Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 7 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata:	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

† ś. p.

WŁADYSŁAW LEWANDOWSKI

właściciel dóbr Chodorkowskich, opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu w Warszawie dn. 6 (19) grudnia 1911 roku, przeżywszy lat 72.

Msze św. w mieszkaniu przy ulicy Marszałkowskiej № 130 odbywać się będą d. 7 (20) i 8 (21) b. m. we środę i czwartek o godzinie 10, 10 i pół, 11 i 11 i pół rano. Wyprowadzenie zwłok z domu do górnego kościoła św. Krzyża nastąpi dnia 8 (21) w czwartek o godzinie 6 wieczorem. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele dnia 9 (22) b. m. w piątek o godzinie 11 i pół rano, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski i złożenie ich tymczasowo do katakumb. Na smutne te obrzędy, pogrążeni w nieutulonym żalu: żona, synowie, córki, synowe, zięć, wnuki i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. O dniu zaś przewiezienia zwłok do grobów rodzinnych w Chodorkowie nastąpią oddzielne zawiadomienia. 5275

Stały Teatr Polski — K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"

W czwartek dn. 8 go grudnia 1911 r.

„Grube ryby" kom. w 3 akt. Michała Bałuckiego.

Początek o g. 8 wiecz.

Reżyser **Józef Popławski.** Zarządzający **M. Piotrowski.**

Bilety sprzedaje Księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa „Ogniwa"** od godz 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa „Ogniwa" otwarta od 11 ej rano do 2 ej po południu i od godziny 6 do końca przedstawienia. Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich. 4820

Teatr Miejski.

Dyrekcya S. Szybina. Dziś dnia 8 go grudnia **„Carmen".** Biorą udział pp.: Skokan, Rybczyńska, Leliwa, Tomski, Ułuchanow. Początek o godz 7 i pół wieczorem. Dnia 9 go na rzecz T-wa pomocy niezamoż. słuchaczek wyższych kurs. A. Żekulinej **„Rusałka".** W sobotę dnia 10 1) **„Pajace", 2) „Traviata".** Dnia 11 w południe **„Rusłan i Ludmiła",** wieczorem **„Hugonoci".** Bilety są do nabycia. W próbach po raz 1-szy w Kijowie op. **„Zdrada"** muz. Ipolitowa-Iwanowa według dramatu Ks. Sumbatowa.

Teatr Dramatyczny.

Dyrekcya A. Kruczynina. Dziś d. 8 go grudnia po raz 26 **„Stracona dziewczyna".** Początek o godz. 8 wiecz. Dnia 9 go grudnia **„Złota klatka".**

W sobotę dnia 17 go grudnia 25 letni jubileusz działalności artystycznej p. A. KRUCZYNINA **„Czarodziejska baśń".**

Bilety nabywać można.

Teatr „Sołowcowa".

Dyrekcya N. BAGROWA. Dziś dn. 8 go grudnia **„Psisza".** Początek o g. 8 wiecz. W piątek d. 9 go benefis A TOKAREWEJ **„Napoleon i Józefina".** W sobotę d. 10 po raz ostatni **„Żywy trup".** W niedzielę dn. 11 w południe **„Porachunek bliźnich".** W poniedziałek dnia 12 go ogólno-przystępne **„Za dalekim oceanem!"**

Operetka artystyczna.

Dyrekcya W. Dagmarowa i B. Ewelinowa. Nowy teatr, Meryngowska 8. Dziś dnia 8-go benefis Głumina „Hrabia Luksemburg" i Divertissement. Dnia 9 go z udział. **Potopczinej** 1) „W odmętach namiętności", 2) z udz **Mironowej** „Noc miłości". Dnia 10 występ **Bonaczicza** w roli hr. Daniła w oper. „Wesoła wdówka". W niedzielę d. 11 po raz 1 szy **kwartet** z udz. **Mironowej, Antonowej, Sokolskiego i Stiepanowa** i operet. z udz. **Potopczinej, Awgustowa** „Król się weseli". Dnia 13 i 14 „Królowa brylantów". Dnia 20 jubileusz **S. Espe**. Wkrótce wystaw. będzie: 1) Sylwetki m. Kijowa „Z doby bieżącej", 2) „Dama w czerwonem", „Weseli milionerzy" i „Orfeusz w piekle". Pocz. o g. 8 ej m. 15 w. Bilety w księg. Wład. Idzikowskiego (Kreszcz 35 telef. 858, od godz. 10 do 5, a wiecz. w teatrze 5246

Sala Klubu Kupieckiego.

W czwartek d. 8 grudnia KONCERT wszechświatowo znanego skrzypka

Bronisława Hubermana

z udział. pianisty L. SZPILMANA Fort. fabr. **Beckera** ze składu **F. Kuhe**. Począt. o g. 8 w. Bilety u Wł. Idzikowskiego Kreszcz. 35 od 10-3 i 5-8 g. 4955

Sala Klubu Kupieckiego.

W czwartek dnia 15 grudnia **CLAVIERABEND** Alfreda Hoehn

Fortepian fabr. **Szredera** ze składu **J. Kerntopfa**. Początek o godzinie 8 ½. Bilety w księg. Wł. Idzikowskiego, Kreszcz. 35. Od 10-3 i od 5-8.

Teatr Mianowskiego.

Kreszczatyk 36 wprost Luterańskiej. Tylko 2 dni. Dziś i jutro

z udziałem znak. artyst. A. Nilzen. **Ważna chwila** sztuka w 4 ch oddziałach (1,400 metr.). Nad program występy znakomitej śpiewaczki **M-lle Komargo.**

Uwadze pp. studentów

Uniwersytetu, Politechniki i Instytutu Handlowego.

Przyjmują się obstalunki, gotowe ubrania uniformowe

DOM HANDLOWY

Ł. ŁUKASZEWICZ Kreszczatyk, gmach Ratusza. Telefon 1526.

Dostawca komisyi ekonomicznej Kijowskiej Politechniki. 4431

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9 ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, [illegible] życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1257

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma cena zniżona do rb 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb 1.

ZARZĄD

Ruskiego Banku Handlowo-Przemysłowego

5274

podaje do wiadomości, że na mocy pozwolenia p. Ministra Finansów dotychczasowe Komisyonerstwo Banku

w Kamieńcu Podolskim

przeistoczonem zostaje z dn. 10 go grudnia r. b.

w Filię (Oddział).

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** PADÓŁ wprost gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie." 5232

Praktyczne Podarunki.

NOWOŚCI NOWOŚCI

Leopold Staff

TO SAMO

dramat w 3-ch aktach.

Cena rb. 1.20

Tegoż autora:

W cieniu miecza poezye	1.20
Igrzysko dramat	1.20
Uśmiechy godzin poezye	1.20
Gałęź kwitnąca poezye	1.20
Godiwa dramat	1.20
Skarb tragedya	1.50
Ptakom niebieskim poezye	1.60
Dzień duszy poezye	1.20
Sny o potędze poezye	1.20
Mistrz Twardowski pięć śpiewów o czynie	2.30
Wybór poezyi z portr. autora	1.60

Skład główny w księgarni E. WENDEGO i Sp. (T. Hiża i A. Turkuła) w Warszawie. 5216

J. FRUZIŃSKI

Chocolat de Varsovie

Kijów, ul. Mikołajewska № 2.

Poleca na gwiazdkę! W wielkiem wyborze cukry, czekolady, karmelki, owocowe, marcepanowe, ozdoby czekoladowe na **CHOINKĘ.**

Zamówienia na prowincyę — za zaliczeniem.



Skład Fortepianów i Pianin 990

J. Kerntopf i Syn

dostawcy kijowskiego oddziału Rosyjskiej Cesarskiej szkoły Muzycznej Konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk № 33. Telefon 809

Reprezentacye **Bluthnera, Szredera, Berduksa, Renisza** **i innych fabryk.** Wynajem i reparacye.

W Winnickiej 8 kl. Szkole Handlowej z prawami dla uczących się płci obojga, wakują miejsca we wszystkich klasach. Płata za półrocze w kl. przygotowaw. 25 rb., I i II po 40 rb; dziewczęta przygotow. 20 rb, I i II po 35 rb., internat 160 rb. za półrocze. Dziewczęta przyjmowane są do 3 klasy. 5290

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży"** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży". W każdym polskim domu na Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien **czytać „Lud Boży".** 390

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . rb. 3.— **Półrocznie** . . . . . rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Wielka-Włodzimierska № 12.

Moskiewski Dom Handlowy 5298

J. Pechowicz i Syn

(**Padół,** pl. Aleksandrowski № 1, tel. 21-77).

Na nadchodzące święta DLA PODARUNKÓW

otrzymany wielki transport **MATERYI WEŁNIANYCH.** Codziennie otrzymujemy nowości sezonowe.

Grand-Hotel Cabaret artystyczny.

Conferenciers pp. **Sokolski i Diri** „Buda Jarmarczna" właściciel takowej: p. Sokolski, zapaśnicy pp. Diri i Mołdowanenko, śpiewacy uliczni pp. Kruczinin i Merci, sztukmistrz p. Felden, Markietant przy budzie p. Stiepanow. Nowe występy artystów Paryskiego teatru **„Folies Bergéres"** (diseuse et danseuse), w piątki **bataille de Fleurs** i ogólne pieśni chóralne. Wejście do kabaretu i stoły bezpłatnie. Kolacya z **3**-ch dań **1.50**. W przyszłym tygodniu zostaną otwarte gabinety i loże z oknami na scenę. 5245

SPORT POWSZECHNY

Tygodnik ogólno-sportowy ilustrowany z dodat.

WARSZAWA, KRUCZA 12.

Wychodzi pod redakcyą JANUSZA DRACA.

SPORT POWSZECHNY jest jedynem tygodniowem pismem ilustrowanem, obejmującem wszystkie bez wyjątku dziedziny i rodzaje sportu u nas.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza oprócz fachowych, przez specyalistów pisanych, artykułów liczne korespondencye o ruchu sportowym w całym naszym kraju i zagranicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną sportową, prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

SPORT POWSZECHNY służy w szerokim zakresie krajowej hodowli koni pełnej i pół krwi, pozostając w bezpośrednim i stałym kontakcie z najwybitniejszymi naszymi hodowcami i sportsmenami.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza ścisłe sprawozdania z działalności wszystkich polskich stowarzyszeń i związków sportowych — stołecznych, prowincyonalnych: w Galicyi, Poznańskiem, na Litwie, Ukrainie, Wołyniu, Podolu i zagranicą.

SPORT POWSZECHNY służy chętnie wszystkim swoim Prenumeratorom i Czytelnikom szczegółowemi informacyami i wskazówkami we wszystkich dziedzinach sportu, bądź na łamach swoich, bądź też w osobnych listach za nadesłaniem marki na odpowiedź.

SPORT POWSZECHNY przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszające wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

SPORT POWSZECHNY wydaje w sezonie dodatki nadzwyczajne z programami i sprawozdaniami wszelkich interesujących publiczność meetingów sportowych i rozsyła je prenumeratorom bez dopłaty.

SPORT POWSZECHNY JEST NAJTAŃSZEM U NAS TYGODNIOWEM PISMEM SPORTOWEM, GDYŻ PRENUMERATA WYNOSI: w Warszawie z odnoszeniem do domu, na prowincyi z przesyłką pocztową: ROCZNIE rb. 5, PÓŁROCZNIE rb. 2.50, KWARTANIE rb. 1.25. 848

Do dzisiejszego № załączamy dla wszystkich prenumeratorów naszego pisma prospekt „Biesiady Literackiej". 5299

Mieszkańcy

Zdołbunowa na Wołyniu od miesiąca poszukują wolnopraktykującego **lekarza.** W mieście 10000 mieszkańców bardzo zaludniona okolica, apteka. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Biurze K. Kruszewskiego, ul. Gimnazyalna № 1. Od 10 do 12 g. 5246

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„VOLTA"

Dynamo-maszyny i motory.

T-wo Zakład Mechan.

Br. Bromley

Motory „Dizel". Gazogeneratory i naftowe motory. Parowe maszyny syst. Stumpfa. Obrabiarki i pompy.

Inż. Technolog

W. Popielski i S-ka

dawniej

„J. USTJANOWICZ"

Kijów, Aleksandrowska 47

vis-a-vis Ogrodu Cesarskiego

Telefon 23. 5018

Konie i zaprząg

angiel. do sprzedania z pow. wyjazdu za granicę, Bulwarno Kudrawska Nr 15 właśc. domu. 5089

Gabinet kosmetycznego masażu twarzy Haliny Adelheim pod doz. lekarza, ukoń. w Paryżu **Institut de Beauté i école Franc. prof. Archambeau.** Hyg. pielęg. twarzy, usuw. zmar., pieg., wągr., brodaw., podw. podbr. i pryszczy. **EMALIOWANIE twarzy. MASKI. MANICURE.** Spec. pielęg. włos. i przywr. pierw. kol. wedł. najn. spos. **FARBOWANIE WŁOSÓW. Mikołajowska 17. Od 11—3-ej i od 5—7.** 5049

Lekarz-asystent

z pensyą 60 rb. i utrzymaniem potrzebny do Sanatoryum dla wewnętrznych i nerwowych chorych w Karolinie, poczta Brwinów pod Warszawą. 5271

Chirurg J. Makowski przyjm. **we wt. i czw.** 9—10 i 5—7. Przyj. st. chor. na oper. o każ. porze. M.-Włodzim. 33 b. 586

Dr Czerniak W.-Żytom. 16. 9-1 i 5-8, kob 1-2. Syf., wen., **moczopłc. (spec. kur. stric. niem. płc.). Wszyst. spec. spos. kur.** Oddziel. łóżka. 1111

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Sofijowska 21. Telefon 17-55. **Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności.** Porada 50 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 1993

Poszukuję kupna **majątku** ziemskiego od 500 do 1000 dziesięcin. dobrze zagospodar., na dogodnych warunkach, bez pośredników. Określona powinna być rzeczywista ilość wszystkiego, znajdującego się w tym majątku. Od stacyi kolei bocznej 2, od szosy do 4 mil najwyżej może być oddalony. Adres: gub kaliska p. Działoszyn w Wąsoszu Aleksander Wodzyński. 3561

MAISON

M-me Theel

Muzykalny zauł. 1 m. 51.

Pracownia eleganckich strojów i okryć damskich. 4612

Legitymacye rodów szlacheckich — prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 6, osob. od 3 — 6 g. list. Skrzynka poczt. № 148 3831

WINNICA 3135

prenumeratę **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje Księgarnia A. Potemkowskiego

Drożyzna.

II.

Przejdziemy teraz do drugiej strony rozumowania nad przyczynami drożyzny, które stanowią przedmiot dzieła Otona Bauera w jego książce, „die Teuerung", w tych dniach wydanej.

Ustalono dotychczas dwa główne momenta drożyzny: 1) przerzucanie cen przez producentów i wielki kapitał zjednoczony w kartelach i trustach na barki ekonomicznie najmniej odpornych klas i 2) podniesienie płac robotniczych, co z natury rzeczy natychmiast przez fabrykantów i przedsiębiorców przerzucane bywa na produkt.

Ale obok tego Otto Bauer wskazuje na trzecią przyczynę, nie mniej ważną, może najważniejszą. Jest nią dokonana w ciągu ostatnich lat kilkunastu zmiana w produkcyi złota, tego dziś jedynego miernika wartości. Zdanie to brzmi bardzo marksowsko, ale ma wiele, wiele racyi za sobą.

W pierwszym tomie kapitału powiada Marks: „Wiemy, że przy równomiernych wartościach towarów, ich cena z wartością złota sama się zmienia, ewentualnie spada kiedy złoto podnosi się w cenie, a podnosi się kiedy złoto spada." Albo w drugiem miejscu: Jeżeli spada wartość miernika wartości, to objawia się to zaraz w zmianie ceny towaru, który bezpośrednio w miejscu, u źródła produkcyi szlachetnych kruszców, bywa zamieniany.

Ale cały zresztą „kapitał" Marksa zbudowany jest na zasadzie niezmiennej wartości złota, jako miernika wartości, tak że z tego niepodobna zaczerpnąć dowodów, jakoby z powodu zmniejszania wartości złota mogła była nastąpić tak wysoka zwyżka towarów, żeby doprowadziła do dzisiejszej drożyzny.

Należy się jednak przyjrzeć tezom Otona Bauera. Powiada on, że dwie są formy wyjaśnienia tego objawu. Po pierwsze: ilość corocznie produkowanego złota stale się zwiększa. W ostatnich dziesięciu latach ilość ta wzrosła niesłychanie.

Kiedy bowiem aż do roku 1,900 ogólna ilość wyprodukowanego złota wyniosła w całym świecie, za cały przeciąg historyi świata, wedle najdokładniejszych obliczeń 12,3 milionów kilogramów, to w dziesięcioleciu 1901—1910 ilość produkcyi złota wyniosła 5,8 milionów kilogramów. Z tej sumy tylko część służy dla celów wytwarzania środków obiegowych—złotej monety, a mianowicie—wedle obliczeń urzędu monetarnego w Waszyngtonie i wedle osobno przeprowadzonych obliczeń specyalistów monetarnych Lexisa i Helfericha—trzecia część wyprodukowanego złota używaną bywa do celów przemysłowych, tak że zaledwie 3,8 mil. kg. złota może służyć do celu zwiększenia środków obiegowych. Jeżeliby przeto teorya kwantytatywna O. Bauera była słuszna, to drożyzna byłaby usprawiedliwiona tylko co do 30—32% we wszystkich cenach towarów, a wiemy, że w wielu wypadkach ceny towarów podskoczyły o 100% i więcej. Ale jestto tylko zupełnie dowolne przypuszczenie. Chociaż nie posiadamy światowej statystyki cen wszystkich towarów wytwarzanych, możemy jednak na podstawie poniżej zestawionej tabliczki przekonać się o zmianach cen, jakich doznała produkcya najważniejszych artykułów, w ciągu ubiegłego dziesięciolecia., od roku 1900—1910 wzmogła się produkcya żelaza rocznie o 48%, produkcya węgla o 50%, miedzi o 61%, nafty o 88%, pszenicy o 31%, bawełny o 45%.

Natomiast produkcya złota wyniosła w ostatniem dziesięcioleciu:

Rok:			
1900	383,000	kilogramów czyli	100%
1901	393,000	„	102%
1902	446,000	„	117%
1903	493,000	„	139%
1904	523 000	„	137%
1905	568,000	„	148%
1906	605,000	„	158%
1907	621 000	„	162%
1908	666,000	„	174%
1909	683,000	„	179%
1910	685,000	„	179%.

Okazuje się przeto, że produkcya najważniejszych towarów dotrzymywała kroku zwiększonej produkcyi złota, albo nawet bywała przez produkcyę złota prześcignięta, co mogło doprowadzić do obniżenia ceny tych towarów.

Należy przytem jeszcze i to zauważyć, że zwiększenie produkcyi złotych środków płatniczych tylko wtedy mogłoby przyczynić się do wytworzenia drożyzny, gdyby złoto było jedynym środkiem płatniczym, przez który rozwikłać można kupno i sprzedaż towarów. Wiemy zaś, że tak nie jest, i wiemy jak wielką rolę w obrotach odgrywa gospodarstwo bez złota się odbywające za pośrednictwem asygnat na złoto, dewiz, banknotów, czeków, clearinghousów i innych udogodnień pieniężnych się rozwikływające.

Niewątpliwie jednak tak ogromne wzmożenie produkcyi szlachetnego metalu, jak to, którego byliśmy świadkami po zakończeniu wojny burów w Afryce południowej, musiało przyczynić się do podrożenia towarów.

Ale jest jeszcze inna przyczyna drożyzny. Oto wskutek nowych środków technicznych, stosowanych przy wydobywaniu złota, ogromnie potaniała produkcya złota.

Jest przeto otwarte pytanie, czy to potanienie kosztów wytwarzania złota, nie wpłynęło także obok wzrostu ilości wydobytego złota na podrożenie innych produktów?

Na to pytanie wypada dać odpowiedź wyczerpującą, od niego bowiem zależy w znacznej mierze wyrobienie sobie sprawiedliwego sądu o istotnym stanie rzeczy. Jeżeli bowiem produkcya jednego kilogramu złota spada, jeżeli do wyprodukowania jednego kilogramu złota w obecnej chwili potrzeba mniej stowarzyszonej pracy, aniżeli w poprzednim okresie, to musi się zmniejszyć wartość wyprodukowanego kilogramu złota, aż do tej granicy, do której zniżyły się koszty jego produkcyi. A w dalszej konsekwencyi musi zmniejszyć się siła pokupna złota, mniejsza będzie wartość i cena złota jako miernika wartości, zmniejszy się także cena złotego pieniądza, a zatem zmniejszy się także wartość każdego środka obiegowego, w miejsce złotej monety wydawanego. A to tym więcej, że amerykańskie, australskie i angielskie mennice państwowe obowiązane są bez żadnej dopłaty za każdą ilość dostarczonego złota surowego wydać każdemu odpowiednią ilość wybitej z tego złota monety po potrąceniu minimalnej opłaty za wybicie.

Jeżeli zatem spada wartość surowego złota, to musi odpowiednio spaść także wartość monet złotych. A że te właśnie monety stanowią miernik wartości, musi się ich zmniejszenie wartości odbić w powszechnem zwiększeniu cen za towary i za usługi ludzkie, gdyż przecie moneta złota przy wszystkich tranzakcyach jest idealnym pieniądzem obrachunkowym.

Z wielu sprawozdań z min złota, w ostatnich czasach przez urzędy konsularne z Afryki południowej przesyłanych, wynika niezbicie, że istotnie w produkcyi złota zaszły w ostatnich kilku latach niezmiernie ważne zmiany wskutek ulepszeń maszynowych i wskutek znacznego potanienia produkcyi.

Ogólna drożyzna przeto towarów także i z tego powodu musi nastąpić.

Ale równocześnie zastanowimy się nad bardzo interesującym objawem, na który zwraca uwagę E. Barga w swej krytyce badań Ottona Bauera a mianowicie: że ogromne potanienie złota jako produktu, było przedmiotem spekulacyi i że z tego powodu wcale nie dla wszystkich posiadaczy kopalń złota—nastąpiło potanienie złota.

Wyraziło się to potanienie produkcyi złota w znacznej części w powiększeniu dochodów jakie miny dawały swym właścicielom ewentualnie towarzystwa akcyjne swym akcyonaryuszom. Koszty produkcyjne złota obliczają się nie wedle ilości przerobionego kruszcu i głębokości min. W stosunku do złota nie wszędzie są jednakowe koszty produkcyi. Przeciwnie, są one rozmaite, zależnie od min, jakie obrabiają.

Przypuśćmy, że odkryto nowe kopalnie złota. Przypuśćmy, że wynaleziono nowe metody, znacznie oszczędniejsze, wydobywania w tych kopalniach kruszcu złota. Czy przez to cena złota potanieje?

Wcale nie.

Odkrycie to będzie miało tylko to znaczenie, że wskutek ulepszenia w wydobywaniu złota obecnie będą mogły być eksploatowane już i takie kopalnie złota, których eksploatacya przy starej metodzie wydobywania złota nie opłacała się wcale, a teraz przy nowej metodzie już może się opłacać. Skutkiem tego, obecnie nawet najgorsze, dawniej wcale nie rentujące się kopalnie złota, będą już dawały dochody i złoto wcale nie stanieje, ale natomiast zwiększą się dochody lepiej uposażonych kopalni złota, w rezultacie zwiększy się ogólna produkcya złota w świecie.

Przy wytwarzaniu takich towarów, które mogą być bez granic pomnożone, zmniejszenie kosztów produkcyi wskutek wynalezienia nowych metod technicznych, doprowadza do zmniejszenia ceny za towar. Konkurencya zmusza bowiem inne przedsiębiorstwa do zastosowania ulepszonych środków technicznych, albo do zniżenia ceny za towar aż do tego poziomu, na którym opłaca się sprzedaż złota w tych kopalniach, które wprowadziły ulepszenia techniczne. Co do złota, zachodzi szczególniejsza okoliczność, że produkcya złota nie podlega prawom wolnej konkurencyi. Nie ma bowiem obawy, żeby kilogram wydobytego złota nie znalazł nabywców. Kilogram taniej wyprodukowanego złota znajdzie tak samo w mennicach odbiorców i przez banki biletowe tak samo będzie zapłacony odpowiednią ilością monety złotej lub biletów bankowych, jak kilogram złota drożej wyprodukowanego. Tańsza produkcya zwiększa jedynie rentę właścicieli kopalń złota. Osiągnięte wskutek doskonalszej metody technicznej dobywania złota, zaoszczędzenie idzie tu wyłącznie, jako zysk przedsiębiorcy, właściciela kopalni.

Tem się tłumaczy ogromna różnica w kursie akcyi kopalni złota, z których jedne dają 12½%, a drugie 300%. W tej mierze powiada Otto Bauer: „Właściciele min złota dostarczają wydobyte złoto do mennic i do banków. Za to otrzymują monety złote, lub asygnaty na złoto. Uzyskaną gotówką płacą przedewszystkiem koszty produkcyi złota, nadwyżka zaś osiągnięta pozostaje jako ich własny zysk. Zysk jest przeto tem większy, im mniejsze są koszty produkcyi. Za tę nadwyżkę zakupują towary. Producenci złota nie powiększają zasobów towaru, gdyż oni produkują złoto, miernik wartości, a nie towary.

Ale podnoszą popyt na towary. Podnoszą zaś o tyle więcej, o ile wyższą jest nadwyżka produkcyi złota nad kosztami produkcyi, czyli im mniejsze są koszty. Powiększony zaś popyt na towary przy równej ilości towaru podnosi cenę towaru. Tym sposobem wskutek spadku kosztów produkcyi złota, musi nastąpić podniesienie cen towarów. Okazuje się z tego, że nie obniżenie ceny złota, lecz zwiększony popyt na towary przy jednakowej cenie złota staje się przyczyną drożyzny.

Cena na złoto przeto wcale nie spadła, a drożyzna towarów, jakie złotem płacimy, już nastąpiła. Produkcya złota wzmogła się w ostatniem dziesięcioleciu olbrzymio, jak dowodzą cyfry bardzo starannie prowadzonej statystyki złota w świecie. W ciągu ostatnich dziesięciu lat wyprodukowano prawie połowę tej ilości złota, jaką cały świat w ciągu całej historyi europejsko-amerykańskiej kultury za tyle wieków wydobył. To też okazało się, że w tem ostatniem dziesięcioleciu 1900—1910 ceny wszystkich najniezbędniejszych towarów we wszystkich krajach świata europejsko-amerykańskiego pomimo zwiększonej ich produkcyi o 79—100%, podniosły się o 30%—80%. Same zaś kopalnie złota stały się przedmiotem dzikiej spekulacyi giełdowej, czego najlepszym dowodem jest ruch kursów akcyi złota na giełdzie.

Jaka zaś w kopalniach złota odbywa się spekulacya, tego dowodem sprawozdanie o rentach, jakie wypłacały Towarzystwa akcyjne kopalni złota. I tak: Tow. Struggle French Exploration płaciło w roku 1900 akcyonaryuszom 8%, w roku 1910 płaciło 12½%, Consolited Gold płaciło w r. 1904—12½%, a w roku 1910—35%. Akcye Ferreira płaciły dywidendy w roku 1900 — 100%, a w roku 1909—600%, obecnie płacą 300%, Rand Mines płaciły w roku 1900—80%, w następnym roku 100%, w roku 1909—350%, a obecnie za rok 1910 płacą 220%.

Są zaś towarzystwa, które żadnego nie płacą procentu. General Mining płacił w roku 1909 tylko 5%, South African Gold Trust płacił w r. 1901 — 50%, w r. 1908 zaś 10%.

Widzimy zatem, że skala dochodów z min złota waha się od 0%, do 600%. Są towarzystwa akcyjne, które w dziesięcioleciu wypłaciły 70% i są i takie, które, jak Ferreira, wypłaciły 2.600% od włożonego kapitału. Kopalnie więc złota są przedmiotem najwyższej spekulacyi na giełdach paryskiej, londyńskiej i nowojorskiej.

Nie ulega przeto wątpliwości, że pomiędzy wielu innemi przyczynami obecnej drożyzny niepoślednią gra rolę także i zwiększona z wielu powodów produkcya złota i idące zatem potanienie szlachetnego kruszcu. Każdy z nas za swój towar, za swą pszenicę, czy za swą pracę otrzymuje dziś większą ilość kilogramów złota albo w monecie, albo, co najczęściej bywa, w asygnacie na złoto.

Nie o to atoli idzie. Chodzi o to, że ten miernik wszechwartości, za jaki uchodziło złoto, przestał nim być naprawdę, a natomiast samo jako towar ulegało fluktuacyi cen i samo podlegało największej spekulacyi. Stąd także pochodzi zmiana starych wartości towarów i za tem idzie drożyzna ogólna.

Okazuje się z tego wywodu, że niema jednej przyczyny drożyzny, jest ich wiele, są tam rozmaite. Problem jest skomplikowany. Wzrost wydatków ludzkich na cele kulturalne i podniesienie stopy życiowej szerokich mas ludności, wzrost produkcyi wszystkich towarów, wzrost produkcyi złota i potanienie kosztów wydobycia złota, wszystko to razem z wieloma innemi przyczynami złożyło się na zjawisko ekonomiczne, które nazywamy „drożyzną". Przeciwdziałać jej można przez umiejętne zahamowanie systemu przerzucania nadwyżki cen na klasy ekonomicznie najsłabsze oraz przez powiększenie produkcyi i wytwórczości na wszystkich polach ludzkiej pracy, przez powiększenie pracy i jej wydatności.

W. L.

Na Gwiazdkę.

III.

— *„Powstanie listopadowe"* p. Artura Śliwińskiego. Nakład „Książki".—Jedna z najważniejszych chwil naszego życia porozbiorowego. Powstanie listopadowe bardzo mało, lub zgoła nie jest znane szerszym kołom, a zwłaszcza młodzieży naszej. Literatura polska historyczna nie miała dotąd w tym zakresie dzieła popularnego, któreby młodszym przedewszystkiem umysłom odkryło w możliwej pełni genezę, przebieg i charakter dramatu, noszącego w dziejach naszych miano „wojny 1831 roku". Taką właśnie książką oczekiwaną i pożądaną jest ostatnia praca Artura Śliwińskiego, o której wyżej wzmiankowaliśmy. Łączy ona ścisłość historyczną z przepiękną formą literacką i winna być szczerze polecona na podarunek gwiazdkowy dla starszej młodzieży. Dodam: — nietylko dla młodzieży. Śliwiński jest doskonałym znawcą epoki listopadowej i książka jego ostatnia na jaknajszersze rozpowszechnienie ze wszech miar zasługuje.

— Nakładem tejże firmy wydał Wacław Sieroszewski „Bajkę o żelaznym wilku", która w naszej literaturze fantastycznej wybitne miejsce zająć musi, jako rzecz wysoce artystyczna, a więc dla młodzieży jeno starszej zupełnie dostępna.

„Bajka" Sieroszewskiego posiada miejsca przepiękne i w pewnych chwilach jak gdyby z życiem istotnem tajemniczo związane. Tak, naprzykład, siwowłosy Skowroń uspokaja rycerzy: — „raczycie się—powiada—przejadacie tu w zbytkach swoje zapasy, a rodziny wasze cierpią tymczasem głód i nędzę, narażone są na tysiące niebezpieczeństw, to od Wilków, to od Swaragów. Władca wschodni, albo północny, dowiedziawszy się o naszej niezgodzie, gotuje się pono wkroczyć!.. Wszyscy pójdziemy w niewolę..." i t. d... Jest w „Bajce" może nieco zadużo pesymizmu, są i ukochane Sieroszewskiego marzenia i tęsknoty do idealnej przyszłości...

— Księgarnia Stanisława Sadowskiego dała powieść historyczną Walerego Przyborowskiego p. t. *„Jak prusacy uciekali z Warszawy"*, bohaterem której jest znany owoczesny zegarmistrz warszawski Gugenmus, powieść Teresy-Jadwigi *„Dumania królewicza Jakuba Sobieskiego"*, oraz utwór wysoce utalentowanej autorki Maryi Czaplickiej *„Olek Niedziela"*.

— Nakładem „Księgarni Popularnej" byłý redaktor „Przyjaciela Dzieci", wielce na niwie pedagogicznej zasłużony p. Stefan Gębarski wydał opowiadanie historyczne *„Polak bohater"*, w którem bohaterem jest ks. Józef Sułkowski.

— Nakładem księgarni J. Lisowskiej wyszła powieść historyczna Anny Grudzińskiej *„W stepie"*, której temat zaczerpnęła autorka z dziejów wojny Moskiewskiej. Oraz zajmująca, przeznaczona dla dzieci od lat 5—8, książeczka Ludwiki Jabołkowskiej p. t. *„W domu"*.

— Wreszcie księgarnia Konstantego Treptego wydała pełną humoru i zacięcia w stylu staroszlacheckim powieść Włodzimierza Trąmpczyńskiego p. t. *„Na dworze Księcia Panie Kochanku"*, historyczną powieść Walerego Przyborowskiego *„Berek pod Kockiem"* i szereg powiastek Maryi Bełdowskiej dla małych dzieci p. t. *„Moja światwa"*.

Książęta mandżurscy.

Znany misyonarz amerykański, d-r Gilber Reid, poświęcił w „Nort China Daily News" ciekawy artykuł książętom mandżurskim; w artykule tym dowodzi, że byłoby dla Chin niekorzystne wyłączanie od udziału w rządach książąt z rodziny cesarskiej dlatego, ze są mandżurami. D-r Reid przyznaje wprawdzie, że wielu książąt jest ludźmi bez zdolności i bez charakteru, znajduje wśród nich jednak ludzi dzielnych i zasłużonych.

Na pierwszem miejscu stawia misyonarz księcia Kunga, który jako przewodniczący kancelaryi reformy handlu opium, odznaczył się stanowczością, odwagą i szczerością; tam, gdzie potrzeba uczciwości i zdolności, powinno się dobre chęci księcia Kunga zużytkować.

Książę Su w ciągu całej swojej działalności urzędniczej dowiódł, że stawia zawsze dobro publiczne na pierwszym planie. Jest on wielkim zwolennikiem reform, a zwłaszcza konstytucyi. „Czyżby nie było stratą—zapytuje d-r Reid—gdyby książę Su w myśl życzeń rewolucyonistów musiał się podać do dymisyi?"

Książę Tsaite był jednym z pięciu delegatów, którzy odbyli podróż za granicę, aby się obeznać z konstytucyami państw europejskich. Przy tej sposobności dał wiele dowodów rozwagi i inteligencyi. Jako przewodniczący ministerstwa przychodów, dążył umiejętnie do powiększania siły finansowej kraju.

Książę Pulun, człowiek o wykształceniu europejskiem, jako przewodniczący nowej izby wyższej, dorósł zupełnie do swego zadania. Nie zwracając uwagi na krzyki reakcyonistów, zawsze dążył do rychłego zwołania prawdziwego parlamentu. Przywódcy Młodych Chin powinni w nim widzieć nie wroga, lecz przyjaciela.

Wspomina wreszcie d-r Reid księcia Yulang, który niejednokrotnie miał sposobność zamanifestować się, jako człowiek zdolny i dobrej woli.

Skup kolei Wiedeńskiej.

Donosiliśmy telegraficznie, że komisya budżetowa Dumy Państwowej po dwudniowych obradach uchwaliła znaczną większością głosów skup kolei Wiedeńskiej od d. 14 go stycznia 1912 r.

Przebieg niedzielnego posiedzenia w tej sprawie był bardzo charakterystyczny.

Oto referenci Hercenwic i Markow, oraz przedstawiciele rządu Kozyrew i Hjacyntow dowodzili, że kolej po skupie da duże zyski rządowi i że skup jest niezbędny, jednak nie mogli obalić wątpliwości posła Władysława Żukowskiego co do przyszłej zyskowności kolei.

Kozyrew przeczytał telegram inspektora rządowego, który donosi, że stan kolei jest świetny. Żukowski odpowiedział, iż jest to najlepszym dowodem, że wydatki kolei nie były zbyt wygórowane, świetny stan kolei najlepiej tłómaczy wysokość wydatków. Wobec tego nadzieje na oszczędności muszą upaść.

Mówiąc o personelu kolejowym, Kozyrew powiedział, że los urzędników, tracących posady, jest zabezpieczony ustawą z r. 1892. Urzędnicy wydaleni otrzymują pensyę roczną. Zapytany, czy oświadczenie to ma oznaczać, że wszyscy polacy stracą posady, Kozyrew odpowiedział, że nie; przyszłość dopiero wyjaśni tę sprawę.

Rząd przyjmie na siebie wszystkie zobowiązania kas emerytalnych.

Co się tyczy polskich napisów na kolei, to Kozyrew powiedział, że sprawa ta będzie pozostawiona do decyzyi przyszłego zarządu kolejowego.

Poseł Grabski przedstawił sprawę z punktu widzenia interesów kraju, które ucierpią bardzo, kiedy kolej przejdzie w ręce rządu.

Październikowiec Markow oświadczył, że głównym powodem wykupu kolei jest to, iż rządzą nią sami polacy, na dowód czego odczytał listę członków rady zarządzającej i wyższych urzędników.

Polacy zaprotestowali przeciwko takiemu oświadczeniu, a trudowik Biełousow nazwał zachowywanie się Markowa oburzającem.

Prezes komisyi budżetowej Aleksiejenko, zamykając obrady, powiedział, że komisya nie bierze wcale pod uwagę wywodów Markowa i odrzuca je.

W głosowaniu skup, jak wiadomo, przyjęto 12 głosami przeciwko 7, przy 2-ch powstrzymujących się od głosowania.

Z Finlandyi.

Skład osobisty komisyi międzywydziałowej, która ma się zająć opracowaniem projektu przyłączenia do gub. petersburskiej dwóch parafii gub. wyborskiej, został ustalony.

Jak podaje „Ruskoje Słowo" do komisyi tej wejdą: od ministerstwa wojny—naczelnik oddziału fortecznego gen.-m. Jełczaninow, inżynier wojskowy pułk. Sawrimowicz i adjutant sztabu pułk. Rytskij; od ministerstwa komunikacyi—dyrektor kancelaryi ministra Tuhan-Baranowski; od ministerstwa skarbu—dyrektor departamentu ceł Han i dyrektor kancelaryi ministra Lwow; od ministerstwa sprawiedliwości—dyrektor departamentu Milutin i urzędnik nadprokuratury Łazarenko. Przedstawicielem generał-gubernatora finlandzkiego będzie prokurator senatu finlandzkiego Chozjainow, a gubernii petersburskiej—gubernator hr. Adlerberg. Sekretarzem komisyi mianowano sekretarza stanu Jakunczikowa

Z łuckiego T-wa rolniczego.

Łuck, *6 grudnia.*

(Posiedzenie rady. Ferma i projekt ziemski. Posiedzenie zarządu Związku gorzelników na Wołyniu. Relacya p. Cichockiego. Przewidywany koniec protekcyonizmu. Nizka stawka dla Królestwa wobec wysokiej dla gubernii centralnych. Niebezpieczeństwo skargi. Przykład gub. wileńskiej. Konieczność samodzielnego stowarzyszenia do handlu spirytusem. Układ o superatę. Poparcie Związku)

Dn. 27-go listopada w łuckiem T-wie rolniczem, pod przewodnictwem p. Ig. Balińskiego, w asystencyi członków rady: pp. Szczęsnego Poniatowskiego, Michała Czechmarewa, A. Jeleniewskiego i M. Kobzińskiego, odbyło się posiedzenie w kwestyi fermy doświadczalnej. Zastanawiano się głównie nad propozycyą gubernialnego ziemstwa w Żytomierzu, aby fermę przy T-wie włączyć do sieci ziemskich pól doświadczalnych i aby ją urządzić i zabudować podług ogólnego zaakceptowanego przez ziemstwo szablonu.

W razie przyjęcia tej propozycyi, ziemstwo obowiązuje się wydać jednorazowo na instalacyę 3,613 rb. i każdorocznie na utrzymanie fermy 1,500 rb. Nadto ziemstwo obowiązuje się wyjednać w departamencie rolnictwa 10 tys. rb; odpowiednią ilość budulca i 50 dziesięcin gruntu nieopodal Łucka. Towarzystwo zaś musiałoby ponieść wydatek jednorazowy w kwocie 3613 rb. i przyczynić się rocznym wkładem w kwocie 1,500 rb.

Projekt powyższy wywołał ożywioną dyskusyę. Obawiano się głównie, aby przyjęcie propozycyi ziemskiej nie pozbawiło T-wa samodzielności w sprawie tak ważnej, jak kierownictwo fermy, urzeczywistnienie której kosztowało tyle trudu i przezwyciężenia całego legionu szkopułów.

Obawy te usiłował rozwiać agronom gubernialny p. Jeleniewskij, utrzymując, iż zarząd fermy będzie mięszany z udziałem reprezentantów T-wa i z przewagą żywiołów miejscowych, z potrzebami rolnictwa obeznanych.

Deklaracya ta wpłynęła na zaakceptowanie propozycyi ziemstwa, z tem jednak zastrzeżeniem, aby zagwarantowano T-wu inicyatywę i możliwość zmiany planu organizacyjnego w zależności od warunków lokalnych.

Po południu tegoż samego dnia odbyło

się posiedzenie zarządu Związku gorzelniczego (pp. Baliński, Poniatowski i Cichocki) z udziałem osób zainteresowanych, w których szeregu widzieliśmy: pp. Stanisława Ładę-Łobaczewskiego z Wielicka, Wiktora Gutowskiego z Suchodół, Anatola Bielajewa z Korzewa, Wacława Popiela z Chołoniewa, Stanisława Lipińskiego z Zaturców i Waśniewskiego, przedstawicieli hr. Czackiego w Koniuchach. Przedewszystkiem p. Cichocki zdawał relacyę ze starań w Petersburgu w ministerstwie finansów, w departamencie dochodów niestałych co do ceny spirytusu kontyngensowego.

Zdaniem pana C., przy normowaniu tej ceny sfery rządowe biorą pod uwagę podział gub. na gubernie eksportujące i importujące spirytus. Wołyń, który wytwarza $^{1}/_{13}$ część całej produkcyi Cesarstwa i Królestwo Polskie należą do pierwszej kategoryi. Na nich skupiło się całe *odium* ministerstwa, które stopniowo odstępuje od zasady protekcyonizmu, i niedaleka chwila, kiedy gorzelnie będą pozostawione samym sobie—i norma kontyngensowa ulegnie kasacie.

Tymczasem wbrew wszelkim przepisom, regulującym dotąd sposób obrachowywania cen spirytusu, trwa stała tendencya, by ceny te o ile możności obcinać. Tak np. dla Królestwa Polskiego, gdzie, jak wiadomo, ogromny nieurodzaj kartofli, naznaczono 55 kop. za wiadro. Dla gub. estlandzkiej z 78 kop., naznaczonych przez gub. zarząd akcyzy, utrzymano tylko 58. Natomiast gub. penzeńska, saratowska i samarska uzyskały znaczne podwyżki.

Dla Wołynia podniesiono wprawdzie cenę o 1 kop.: — z 63 kop., przyznanych przez gubernialny zarząd akcyzy, na 64 kop.; ale jednocześnie odrzucono kilka słusznych zażaleń na nieprawidłowe otaksowanie spirytusu przez akcyzę.

Tak np. pominięto 6% t. zw. „predprynimatielskich", t. j. na rzecz przedsiębiorstwa. Źle obliczono wartość obróbki z dziesięciny ziemniaków. Pominięto 2% od kapitału obrotowego. Drzewo opałowe obrachowano po cenie zeszłorocznej, podczas gdy w roku b. znacznie podskoczyło w górę. Niezwrócono najmniejszej uwagi na powszechny na Wołyniu fakt gnicia kartofli. Wykopane po pierwszych październikowych przymrozkach ziemniaki ulegają ryczałtem psuciu. 50% odpada.

Chociaż fakt ten udowodniono za pomocą odpowiednich świadectw, wydanych przez kontrolerów akcyzy, faktu tego nie chciano przyjąć w rachubę, i na wszelkie w tym względzie racyonalne zarzuty departament dochodów niestałych, znalazł tylko jedną lapidarną, a zarazem dwuznaczną odpowiedź, że to „kwestya ogólna."

Wobec tylu usterek, powstało pytanie, które zarząd związku na posiedzeniu d. 27 go b. m. miał rozstrzygnąć, czy na decyzyę departamentu dochodów nadetatowych („nieokładnych „sborów") należy podać skargę do ministra finansów?

Jednak podczas dyskusyi wyjaśniło się, że w razie podania skargi, ciż sami urzędnicy, od decyzyi których rekurs ma być założony, będą tę skargę rozpoznawać, minister bowiem rozlicznymi obarczony obowiązkami, tym samym dygnitarzom przedewszystkiem apelacyę do zaopiniowania przesyła. W takich warunkach szanse dla petentów są minimalne. Przykładem gub. wileńska, która przez wniesienie rekursu do ministra nie tylko nic nie wygrała, ale nawet straciła po 5 kop. na wiadrze, tyle bowiem obcięto jej z normy, zaakceptowanej już przez departament. Przed skargą było 62 kop. za wiadro, po skardze pozostało tylko 57 kop.

Wobec tego zarząd postanowił na razie wstrzymać się od akcyi, i dopiero po zatwierdzeniu ceny przez ministra i po ogłoszeniu jej gorzelnikom, wystąpić z gremialną skargą do 1-go departamentu rządzącego senatu.

Następującym tematem, który gorące wywołał debaty, był referat p. Cichockiego o uzyskanie kapitału na handlowe operacye związku. Pan C. projektował, by przy tym ostatnim w celu zbywania superaty utworzyć biuro handlowe, dzieląc członków biura na dwie grupy: na członków udziałowców z wkładami nie mniej 100 rb. i z poręką do wysokości 10-krotnego udziału, i na członków zwyczajnych, obowiązanych płacić tylko zwykłą składkę członkowską do związku. Na podstawie pertraktacyi, nawiązanych z filią Banku Państwa w Żytomierzu, p. C. zapewniał, iż tak zorganizowanemu wydziałowi Bank udzieli kredytu na operacye ze spirytusem.

Projekt p. C. spotkał silną opozycyę Pan Poniatowski zauważył, iż bank to kapryśna niewiasta. Jeden dyrektor będzie sprzyjał związkowi, drugi poparcia mu odmówi. Pouczająca w tym względzie jest historya Łuckiego T-wa rolniczego, któremu narazie Równieńska filia banku państwa przyznała kredyt 6,000 rb. i nagle przed upływem umówionego terminu cofnęła go i pożyczkę natychmiast zwrócić nakazała.

Budować więc na zapewnieniach bankowych nie można, tem bardziej, iż przyrzeczona pożyczka byłaby kredytem pod zastaw towarów, zaś bank na spirytus jeszcze niewyprodukowany kredytu przyznać nie może.

Panowie Baliński i Łada-Łobaczewski znajdowali również, iż projekt pana C nie prowadzi do celu i nie wyemancypuje gorzelników z pod hegemonii spekulantów żydowskich, co niemal całkowicie zawładnęli rynkiem spirytusowym.

Jedynym środkiem radykalnym będzie stworzenie samodzielnego stowarzyszenia handlowego na zasadach udziałowych, które sprzedaż spirytusu w swe dłonie uchwyci. Stowarzyszenie egzystować może obok związku i w niczem rozwojowi tego ostatniego nie przeszkadza. Gdy głównem zadaniem związku jest obrona interesów gorzelniczych przed władzami rządowemi i przeciwdziałanie zakusom akcyzy i ministerstwa finansów, dążących systematycznie do postponowania właścicieli gorzelni i obcinania cen spirytusu kontyngensowego, stowarzyszenie starać się będzie o najwygodniejsze umieszczenie superaty.

W rezultacie, pomimo protestu p. Popiela, który występował jako gorący rzecznik projektu pana C, uchwalono wysadzić komisyę, do której prócz Zarządu zaproszono pp. Bielajewa i Łada Łobarzewskiego.

Komisya ta ma zająć się opracowaniem ustawy przyszłego stowarzyszenia, jej zatwierdzeniem, i rozwinąć agitacyę gwoli zyskania największej ilości uczestników.

Referowano jeszcze układ z Warszawską firmą „Markury i Kirsrot", o sprzedaż superaty na r. 1912. Układ ten o wiele korzystniejszy od zeszłorocznego, i firma nie ma prawa sprzedawać powierzonego jej w komis spirytusu, dopóki cena tranzakcyi przez zarząd związku zaakceptowana nie zostanie. W obecnej chwili należy się związkowi od wymienionej firmy 25 tys. rb. premii wywozowych, których akcyza skutkiem wyczerpania kredytów na razie wypłacić nie może.

Postanowiono nowe kontrakty z firmą zakomunikować członkom związku, jak również zwrócić się do wszystkich właścicieli gorzelni, aby się w szeregi związku zapisywali.

Obecnie, na 132 gorzelnie na Wołyniu zaledwie 64 należy do związku, aczkolwiek, jak o tem niniejsze przekonywa sprawozdanie, przynosi miejscowemu gorzelnictwu korzyść namacalną, walcząc nie tylko w interesie członków stowarzyszenia, ale także ku pożytkowi tych, którzy do związku wcale nie należą i na koszty nie niedepansują.

A. W. R.

Z życia rosyjskiego.

Prowokatorka. Przed kilku dniami donosiła „Riecz" o zdemaskowaniu prowokatorki na kursach żeńskich w Petersburgu. Obecnie sprawą tą zajął się sędzia śledczy w Petersburgu okazało się bowiem, że prowokatorka Augusta Romanowa wstąpiła na kursy pod cudzem nazwiskiem, skorzystawszy z dokumentów swej koleżanki Lubimcewej. Sędzia śledczy wybadał już dyrektora kursów. Sprawa jest dość sensacyjna, jak piszą bowiem gazety prowokatorka posiada krewnych, wysoko tytułowanych dygnitarzy.

Filantropia orderowa. Interesującą sprawę rozważył niedawno petersburski sąd okręgowy. Bogaty dostawca Bachwałow ofiarował na jedną z ochronek Cesarzowej Maryi 2,000 rb. z tem, że mu za to wystarają się władze o order św. Anny 3 ej klasy. Tymczasem orderu tego Bachwałow nie dostał. Wytacza tedy ambitny dostawca proces o zwrot owych 2,000 rb. Na rozprawie sądowej, jak pisze „Utro Rossii", okazało się, iż jeden ze świadków ofiarował także pewną sumę na ochronkę i order dostał. Coprawda, był hojniejszy, bo dał 4,000 rb., ale też i skutek był lepszy. Sąd powództwo Bachwałowa uwzględnił i przysądził mu zwrot 2,000 rb.

Z życia prowincyi.

Z powiatu jampolskiego, *dn. 2 go grudnia.*

Dniestr to pokrywa się grubą krą i grozi rozbiciem każdego śmiałka, któryby się o dważył łódką przepłynąć jego koryto—a w tym groźnym stanie przedstawia piękny widok ścierających się mas lodowych, ale równocześnie zamyka nam komunikacyę z Bessarabią, z którą już dziś dość poważne stosunki nas łączą. To znów uprowadza gdzieś hen do morza swe masy lodowe i staje się prawie czysty a przynajmniej pozbawionym większej kry i w takiem stadyum nie jest zupełnie groźnym i pozwala bez narażenia się przepłynąć swe koryto nie tylko łódce ale i promowi. Z takiego stanu Dniestru korzystamy raźnie, ale trzeba śpieszyć z powrotem, bo jutro może być już powrót niemożliwy. Do tych fantazyi Dniestru mieszkańcy nadbrzeża przywykli, a jednak w tym roku dokucza nam Dniestr niezwykle z powodu swej ciągłej zmienności.

Nasze miasto powiatowe Jampol—aczkolwiek powoli, jednakowoż z roku na rok porządkuje się nieco. Mamy wzdłuż miasta na głównej ulicy bruk na przestrzeni około dwóch wiorst. Mamy już dziewięć lamp naftowo-żarowych i gdzieniegdzie trotuary. Prócz tego zbudowano kilka gustowniejszych domów mieszkalnych—w tej liczbie są nawet trzypiętrowe. Wszystko to w ciągu ostatniego roku—co dobrze wróży o przyszłości Jampola. Dziś jednak jeszcze tylko główna wybrukowana ulica ma przyzwoity wygląd, a potrzeba tylko zakręcić z niej w którąkolwiek z bocznych ulic, a przed stawi nam się obraz smutny nieszczęśliwych mieszkańców, których domy zatopione w błocie nie mają do siebie przystępu nie tylko dla pieszych ale nawet dla wszelkiego rodzaju wehikułów. I pomimo tych straszliwych jam błotnych woniejących z daleka nie dającym się określić zapachem i grożących przechodniowi zapadnięciem się po szyję w niezgłębione trzęsawisko, nie ma tu jaskrawie płonących lamp żarowych, a stoją smutne zakopcone latarenki z rzadka świecące. Nic to nie przeszkadza jednak, że właściciele Jampola stawiają wysokie ceny za place leżące przy takich ulicach. Niedawno słyszałem, jak za kawałek pola, leżącego na skraju miasta, zażądała właścicielka 6 rb. za sążeń kwadratowy, co uczyni za dziesięcinę 14,400 rb. Na czem ta cena jest ugruntowana i co tu ma dać dochód odpowiedni włożonemu kapitałowi, jest zupełnie nie do wytłómaczenia—niemniej faktem jest, że taką cenę żądano. Może do żądania takiej ceny skłoniła właścicielkę kalkulacya na mającą się w przyszłości przeprowadzić kolej żelazną z Wapniarki do Jampola. Gdyby nawet i w rzeczywistości kolej miała być gotową za parę lat, to i wtenczas taka wysokość ceny jak na Jampol i jego nawet wymarzoną przyszłość jest w prost niemożliwa.

Pobór rekruta zgromadził do miasta Jampola przeszło tysiąc popisowych. Z tych trzeba było wybrać 418 odpowiednich do służby wojskowej rozmaitego gatunku. Pomiędzy 1,031 popisowymi była jednakże znaczna liczba korzystających z ulg pierwszej drugiej i trzeciej kategoryi tak, że aby dokompletować liczbę 418, trzeba było powołać do armii czynnej i sporą liczbę z ulgą trzeciej kategoryi. Obecnie już opustoszało miasto. Rekrutów częściami odwozili do Wapniarki i Mohylowa, a ostatnia partya wyruszyła kilka dni temu.

Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia—bo 15-go grudnia— odbędzie się w Kamieńcu zebranie ziemstwa gubernialnego. Zebranie ogólne poprzedzi zebranie różnorodnych komisyi—dla przygotowania odpowiednich referatów i wniosków. Od powiatu jampolskiego z polaków, jako radny gubernialny, wyjeżdża do Kamieńca p. Tomasz Michałowski.

Pomian.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— Przeciwko zakładaniu katolickich Towarzystw dobroczynności. W Kowlu pp. Stanisław Łada-Łobarzewski, Ludwik Białostocki, Mikołaj Rychliński, Stanisław Starczewski i Gabryel Frydrychson—postanowili założyć katolickie T-wo dobroczynności i w tym celu, wzorując się na statutach zrzeszeń filantropijnych, w kraju naszym oddawna funkcyonujących, złożyli odpowiednią ustawę do zaregestrowania wołyńskiemu urzędowi gubernialnemu do spraw związków i stowarzyszeń.

Nastąpiła odmowa. Rząd gubernialny kładzie nacisk główny na ukaz senatu rządzącego z dn. 4 września 1909 r. № 8,315, w sprawie zamknięcia „Oświaty" kijowskiej i twierdzi, że wobec brzmienia tego ukazu prośbę o założenie Katolickiego T-wa Dobroczynności odrzucić należy.

Nie zrażeni odmową petenci postanowili kołatać dalej i w tym celu zwrócili się do kantoru drukarni Senackiej o przysłanie kopii owego ukazu. Znów niepowodzenie. Tłocznia zawiadmnia, iż ukaz jeszcze nie dany do druku.

— Skon. Dnia 30 listopada, po długiej chorobie na tyfus, którym zaraził się przy niesieniu pomocy jako lekarz ziemski w Jeziornej, pow. wasylkowskiego, zmarł ś. p. d-r Erazm Wilczyński.

Ś. p. d-r Wilczyński pełnił zarazem obowiązki lekarza fabrycznego w cukrowni Jeziorańskiej i jako taki, potrafił w krótkim bardzo przeciągu czasu zyskać sobie wielkie uznanie wśród swych pacyentów i otoczenia, to też wieść o jego śmierci wywołała żal szczery i wielki, gdyż straciliśmy w nim oddanego i pożytecznego lekarza, prawego człowieka, zacnego i dobrego towarzysza.

Śmierć ś. p. Erazma Wilczyńskiego jest ogromnym ciosem dla jego rodziny, osierocił bowiem młodą żonę i dwoje drobnych dziatek.

Z wielkim żalem odprowadziliśmy zwłoki ś. p. Erazma Wilczyńskiego na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu parafialnym w Białej Cerkwi, a łzy w oczach uczestników tego smutnego obrzędu najlepiej świadczyły, jak był lubiany, ceniony i żałowany.

Żegnaj zacny człowieku, nieodżałowany doktorze, nigdy niezapomniany towarzyszu — niech ci ziemia lekką będzie.

Z. P.

— Śmierć z uduszenia. 27 go b. m. w Łucku zaszedł wypadek tragiczny w młynie Ptica. Wskutek złego oczyszczenia gazogeneratora (silnik na gaz ssany z antracytu) tenże przestał funkcyonować. Maszynista kazał udać się dwóm robotnikom do sutereny, gdzie generator był umieszczony. Gdy ci nie wracali, wysłał trzeciego. Skoro i tego z powrotem widać nie było, delegował czwartego. Ten przy wejściu do sutereny, poczuwszy zaduch nie znośny i wstrętny, cofnął się z miejsca. Rzucono się na ratunek. Pokazało się, iż podziemie przesycone jakiemiś trującemi gazami. Dwóch robotników skonało. Trzeciego zdążono odratować. Maszynistę Zieleńskiego aresztowano

— Statystyka szczepienia ospy. Od czasu wprowadzenia ziemstwa, a więc od roku 1904 znacznie się rozpowszechniło szczepienie ospy. Tak naprzykład w gubernii podolskiej w roku 1909 personel lekarski ziemstwa dokonał 127,144 szczepień, zaś w roku 1910—196.680 szczepień (o 69.536 więcej niż w r. 1909). Według poszczególnych powiatów szczepienia te dokonane zostały: w pow. hajsynskim—30,943, bałckim—26,472, płoskirowskim—20,851, jampolskim—19,635, latyczowskim—16,582, lityńskim—14,348, bracławskim—12,532, uszyckim—11,712, olhopolskim—11 656, kamienieckim—10,883, winnickim—10,697 i w pow. mohylowskim—10,372. Lekarze ziemscy dokonali 1,3 proc. ogólnej ilości szczepień, felczerzy ziemscy—95,8 oraz felczerki—2,9 proc.

— Rabunek. W Równem na Wołyniu do filii kasy Państwa przyszła p. B., żona montera z młyna Panka, w celu otrzymania 375 rb. Jakiś nieznany młodzieniec pilnie się jej przyglądał, a kiedy wyszła na ulicę poszedł za nią, i szedł dopóty, aż znalazła się na bezludnej ulicy, na krańcu miasta. Tu napadł na nią, obalił ją na ziemię i uderzeniem jakiegoś ciężkiego przedmiotu po głowie pozbawił ją przytomności. Zabrawszy pieniądze bandyta znikł bez śladu.

Odroczenie posiedzenia stałej Komisyi brukselskiej.

Kwestya podwyższenia kontyngensu eksportu rosyjskiego w okresie bieżącym oraz związana z tem kwestya dalszego uczestnictwa Rosyi w konwencyi po 1-ym września 1913 r. nasuwa teraz komisyi ogromne i nie dające się na razie usunąć trudności. Na posiedzeniach w d. 26 i 27/X postawiono na porządku dziennym propozycyę rosyjską podwyższenia wywozu tegorocznego o 400,000 ton, czyli do 600,000 ton, jednakże komisya nie rozpatrywała tej sprawy szczegółowo, lecz wyrażiła żądanie, aby jednocześnie Rosya podała warunki, na jakich mogłaby nadal pozostać w konwencyi, po ukończeniu terminu obecnej umowy. Ponieważ delegaci rosyjscy na razie nie mogli ich podać, bez zebrania danych na miejscu, więc też posiedzenia komisyi odroczono do d. 8 grudnia r. b. n. st.

Dnia 8 grudnia o g. 3 po poł. zebrała się komisya ponownie; na tem zebraniu delegaci rosyjscy wyłuszczyli powody, które zmuszają ich do żądania podwyższenia kontygensu; delegaci niemieccy żądali podania bardziej szczegółowych danych.

Dnia 9 grudnia rozprawy toczyły się w dalszym ciągu. Omawiano anormalne warunki, na jakich Rosya mogłaby żądać podwyższenia kontygensu cukru wywozowego, między innemi debatowano, czy nawet w razie, jeżeli cena w Londynie wynosić będzie 13—15 sh. za ctr., Rosya również będzie miała prawo żądać podwyższenia kontyngensu.

Na temże posiedzeniu delegaci Wielkiej Brytanii popierali żądania dodatkowe Rosyi do wysokości 300,000 ton, stronę Rosyi wziął również delegat holenderski, natomiast delegat niemiecki oponował.

Dnia 11 go grudnia odbyło się nowe posiedzenie, na którem omawiano przyczyny, dla których ograniczono kontyngens wywozowy Rosyi. Główne trudności polegają nie na podwyższeniu kontyngensu w r. b., lecz z powodu warunków, jakich Rosya żąda na przyszłość.

Dnia 12-go grudnia odbyło się posiedzenie, na którem rozważano w dalszym ciągu skombinowane żądania Rosyi. Okólnik, jaki rozdano, zawiera wiadomość, że większość państw zapatruje się na te propozycye przychylnie. Ponieważ jednak nie wszyscy delegaci mieli dostateczne plenipotencye do zatwierdzenia tych propozycyi, zdecydowano, aby komisya odroczyła swą decyzyę do d. 29 stycznia r. 1913, kiedy ostatecznie ma się zebrać na jedno posiedzenie.

Warunki, na jakich z punktu widzenia interesów przemysłu cukrowniczego pożądanem było by przedłużyć udział Rosyi w konwencyi, przedstawione przez delegatów przemysłu delegatowi rządowemu, są następujące:

I. (waryant pierwszy). Kontyngens wywozu z Rosyi ustanawia się na r. 1912—13 na 300 tys. ton; w każdym następnym roku Rosya będzie miała prawo wywieźć o 15 procent więcej, niż w poprzednim.

I. (waryant drugi). Kontyngens wywozu z Rosyi ma stanowić 20 proc. rzeczywistej produkcyi danego okresu

II. Każdorazowo, gdy średnia z dwóch tygodni cena cukru surowego 88 proc na rynku wszechświatowym podniesie się ponad 13 szyl. za ctr. ang., Rosya otrzymuje prawo powiększyć wywóz, ustanowiony według punktu I, o 100 tys. ton. Zwiększanie to może mieć miejsce nie częściej, jak co 3 miesiące.

III. W okresie bieżącym, zaraz po ratyfikacyi umowy Rosya będzie mogła wywieźć na rynki konwencyjne d. 1 go września 1912 r. 400 tys. ton, oprócz 200 tys. ton ustanowionych poprzednio na okres 1911—12 r.

IV. Rosya zmniejsza cło wwozowe do 3 rb. 87 kop. za kryształ i 4 rb. 87 kop. za rafinadę.

V. Umowa o przedłużeniu konwencyi w takim wypadku tylko będzie ważna, o ile ratyfikacya we wszystkich należących do niej państwach nastąpi przed 1 (14) marca 1912 r.

Zarząd wszechrosyjskiego T-wa cukrowniczego wyraził żądanie, by w okresie bieżącym kontygens wywozu zwiększyć o 500 tys. tonn, a nie 400 tys. tonn, prócz tego by zaznaczyć w warunkach, że Rosya ma prawo cukier niewywieziony w jednym okresie przenieść do drugiego.

Warunki przedstawione na konferencyi w głównych zarysach zgadzają się z przytoczonemi powyżej; zmiany są tylko następujące: 1) kontygens wywozu w okresie bieżącym zostaje zwiększony o 300 tys. ton.; 2) punkt proponujący zmniejszenie cła wwozowego został usunięty; 3) cena kresowa na rynku międzynarodowym, przy której Rosya miała prawo zwiększyć wywóz została podniesiona do 15 szylingów za ctr. ang.; 4) termin ratyfikacyi umowy przedłużono do 19 marca (1 kwietnia); 5) wprowadzono punkt upoważniający Rosyę cukier niewywieziony w jednym okresie przenosić do drugiego.

W sprawie wystawy kijowskiej.

W d. 5 grudnia w biurze wystawy roku 1913 w Kijowie odbyło się walne zebranie członków komitetu wystawowego. Zebrało się 20 osób. Przewodniczył hr. A. Tyszkiewicz, sekretarzował J. Baranowski.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego i odczytaniu protokółu poprzedniego zebrania, na wniosek przewodniczącego przystąpiono do wyborów prezydyum i zarządu komitetu. Na prezesa honorowego wystawy wybrano ks. A. Kurakina, na wiceprezesów honorowych wybrano prezydenta m. Kijowa p. Djakowa, prezesa kijowskiego ziemstwa gubernialnego p. Sukowkina oraz prezesa kijowskiego T-wa rolniczego p. Dawydowa, poczem przystąpiono do wyborów zarządu i prezydyum.

Na stanowisko prezesa wystawy zgromadzenie wystawiło kandydaturę hr. A. Tyszkiewicza, który jednak zażądał głosowania tajnego. Po obliczeniu kartek okazało się, iż hr. Tyszkiewicz wybrany został jednogłośnie (19—1). Wyniki głosowania powitano oklaskami. Hr. Tyszkiewicz, dziękując za wybory zaznaczył, iż wstrzymuje się od przyjęcia mandatu do czasu, zanim zostanie wybrany cały zarząd i zastrzega sobie prawo cofnięcia się.

---

9)

WŁADYSŁAW RODOWICZ.

Listy z Afryki.

Droga przez Makawe dała nam możność poznania nowego rodzaju antylop Riedbock, które tutaj spotykaliśmy często w niewielkich stadkach od 3 do 10 sztuk.

Przez cały czas drogi opływaliśmy wprost w mięso. Każdy tragarz, a jest ich razem z naszą służbą osobistą—50-ciu, otrzymuje codzień, oprócz swej normalnej porcyi mąki kukurudzianej, po 3 kilogramy mięsa. Jest to prawie jedyny sposób utrzymania tragarzy przy sobie, gdyż pożywienie jest dla nich wszystkiem, przyczem mięso należy do rzadkich specyałów. Wszystkie trofea myśliwskie witają z niesłychaną radością, skaczą, śpiewają, wogóle nie są w stanie ukryć swych uczuć i o niczem innem przez dzień cały nie mówią.

Moje postępy w mowie miejscowej Kisnaheli i Criluba coraz się powiększają—i jeśli jaki wódz murzyński po dwóch latach, to jest po ukończeniu moich zajęć prospektorskich, nie zaproponuje mi u siebie teki ministeryalnej, lub conajmniej posady nauczyciela dla swych licznych potomków—będę się czuł skrzywdzonym niezmiernie!

Wracając jednak do mojej specyalności, muszę zaznaczyć iż mapa Katangi, którą posiadam, ma może wiele zalet, ale najgłówniejszych jest całkiem pozbawiona, a mianowicie: ani odrobiny dokładności, przytem niezmierną dozę fantazyi.

Już idąc z Elisabethville do Koni, zauważyłem wielkie braki w tym względzie, teraz zaś podczas drogi do Lofoi widzę, iż błędy są tak kolosalne, że kartę tę, w mniej znanych okolicach, nawet szkicem nazwać niepodobna.

Cała nasza droga, począwszy od wsi Bunkei, ciągnie się przez olbrzymią równinę; na południu naturalną granicę tych stepów stanowią lesiste góry Koni, na wschodzie Kundelungu, zachodnie i północne zaś dosięgają gór Monika i Kibara. Stepy te jednak nie są tak bardzo jednostajne — gdzieniegdzie rzadko zagajone, na całej swej przestrzeni są pokryte samotnie rosnącemi drzewami kolczastych akacyi. Trawa dosięgająca 2, lub nawet 3 metrów wysokości, jest już przeważnie spalona, co niezmiernie ułatwia polowanie. Nad brzegami rzeki Lufiry roślinność zmienia się znacznie, olbrzymie palmy kokosowe zdaleka wskazują jej łożysko. Dla przebycia Lufiry musieliśmy skręcić na południe do Kipandy, gdzie się znajduje jedno nieszczęśliwe czółno, zrobione z wydrążonego pnia drzewnego i mogące pomieścić zaledwie jedną — osobę prócz wioślarza. Przeprawa wobec tego trwała niezmiernie długo; również długo trwały krzyki naszych murzynów, w celu odstraszenia bardzo licznych tu krokodyli. Z Kipandy przez Lofoi doszliśmy do zajętego przez nas obecnie miejsca u stóp góry zwanej Kamukombwe. Jest to góra kształtu najprawidłowszego stożka i wygląda zdaleka, jak wulkan — w rzeczywistości jednak posiada ona zupełnie poziome pokłady osadowe i niema nic wspólnego z pochodzeniem wulkanicznem. O parę godzin drogi na północ od góry tej, w wiosce Mukeo rozłożyliśmy nasz obóz na dni parę w celu dokładniejszego zbadania danej miejscowości. Potem ruszymy na parę tygodni na wschód w okolice źródeł rzek Luizi i Luszipuka — gdyby nawet wycieczka ta nie dała nam konkretnych rezultatów, możemy nieco czasu stracić napróżno, mając po dwóch tygodniach aż 2 złoża miedziane. Przez ten czas część naszych tragarzy ma odnieść nasze listy, i przyniesie nam zapasy żywności na czas dłuższy, gdyż nie zaniechaliśmy zamiaru zwiedzenia okolic, położonych na północ od Mufungwy. Wrócimy więc do Elisabethville zapewne dopiero z nastaniem pory dżdżystej—wówczas przybyć ma tam jeden z naszych szefów z Brukseli.

Całą menażeryę swoją, która w przeddzień wymarszu powiększyła się o dzikiego małego kociaka, pozostawiłem opiece i wychowaniu misyonarzy na Koni — spodziewam się więc, że wszystko doczeka szczęśliwie mego powrotu.

Pozostałym na Koni kolegom posłaliśmy zdobytych po drodze nowych 20 tragarzy i poleciliśmy im dokładniejsze zbadanie okolic znalezionej przez nas miedzi.

Mamy jakieś szczególniejsze szczęście do miedzi—gdzie się ruszymy, wszędzie ją znajdujemy. Wspomniałem, iż mamy zamiar zająć wielki obszar ziemi, co też zrobiliśmy. Miałem taką moc roboty z kreśleniem pobieżnego planu, iż nawet do kraju słów kilka nie mogłem posłać. Codzień wchodziłem na wysokie szczyty Kundelungu z teodolitem i innymi niezbędnymi instrumentami.

Najgorszym ze wszystkich był szczyt Kamukombwe. Po pierwszej nieudatnej próbie osiągnięcia szczytu tej wspaniałej góry, udało mi się znaleźć przewodnika, który, znając jedyne możliwe wejście, wprowadził mnie z moją świtą murzyńską po osypujących się stokach na sam jej wierzchołek.

Góra ta, będąc częścią—oderwaną — płaskowzgórza Kundelungu, jest równej z niem wysokości, wobec tego widoczne są z niej tylko wystające urwiste zęby płaskowzgórza wrzynające się w równinę, granice której giną w sinej dali i w obłokach palących się stepów.

Rzeka Lufira w setnych zagięciach wyraźnie się zarysowuje, oddzielając suche już stepy od zielonych lasów z licznymi potokami górskimi, nie wysychającymi nawet podczas suchej pory roku.

Wiele widziałem rozmaitych widoków, ale tak oryginalnego w swoim rodzaju nie miałem sposobności widzieć ani razu.

Same kontrasty z niezmiernie ostremi granicami: góry i równina, suche płonące stepy i zielone lasy.

Gdybym był malarzem, uwieczniłbym ten obraz w kolorach, będąc jednak tylko zwykłym śmiertelnikiem, posiadającym aparat fotograficzny, zrobiłem całą seryę zdjęć, które zamiast pozostać dla potomności, miały prawdopodobnie przeznaczenie porozcinania Iwich wnętrzności, albo może stały się szybami w oknach wodza murzyńskiego Kimungu.

Ludność w każdym razie może opłakiwać stratę napewno pierwszych zdjęć z Kamukombwe.

Po ukończeniu pracy zdejmowania planu w połączeniu z afrykańskiem taternictwem, i po pośpiesznem wysłaniu gońca z listem do Elisabethville, zdecydowaliśmy ruszyć natychmiast do wioski Shimungu, położonej nad brzegiem rzeki Kasangi, gdyż dowiedzieliśmy się, iż siedzi tam już od pewnego czasu jakiś prospektor towarzystwa „Tanganajka Concession", co nasunęło nam przypuszczenie, iż tam może też coś jest.

I rzeczywiście, natychmiast po przybyciu, podczas rozmowy z wodzem Shimungu, prowadzonej ma się rozumieć, jak zwykle na temat mąki dla tragarzy,—wyjąłem z kieszeni kawałek malachitu, z zapytaniem, czy nie widział w okolicy podobnych kamieni.

Odpowiedział twierdząco, że zna dwa miejsca, które już wskazał owemu prospektorowi, jedno zaledwo o kilka kilometrów od wioski przy wodospadzie rzeki Kangeshi, drugie zaś dość daleko na południe i że ów prospektor przy pierwszem jeszcze nie był, a obecnie właśnie poszedł do drugiego. Trzeba też takiego wypadku, iż to drugie miejsce znajduje się w granicach naszego bloku i od 12 b. m. należy do nas. Postanowiliśmy więc niezwłocznie wziąć się do pierwszego.

Wódz jednak spostrzegł, że może źle zrobił, mówiąc nam o tych złożach i odmówił przewodnika. Czasu do stracenia nie było, więc z kilkoma tragarzami, wierząc w nasze dotychczasowe szczęście, puściliśmy się w drogę. I rzeczywiście szczęście nas nie opuściło, gdyż po półgodzinnej drodze spotkaliśmy na wydeptanej ścieżce jakieś dzikie indywiduum, wracające do wioski. Pokazałem mu kamień i kierunek i kazałem nas tam prowadzić obiecując za to nagrodę. Po 2 godzinach karkołomnej wędrówki stanęliśmy u szczytu wodospadu Kangeski, spadającego z 350 metrowej wysokości. Nie napotyka on po drodze żadnych wystających części szkały, i wobec tego spada jedną wspaniałą strugą aż na sam dół.

Szwajcarski Lauterbrunnen Berner Oberlandu przypomina poniekąd w małych rozmiarach ten wspaniały wodospad.

Tutaj ujrzeliśmy pokład piaskowca, grubości do 3 metrów, bogato przerośnięty rudą miedzianą i pod wpływem atmosfery zamieniony przeważnie w malachit. Naprędce przygotowaliśmy tablicę z nadpisem.

Dobroduszny nasz przewodnik wygadał się tymczasem z inną miejscowością, znajdującą się znacznie dalej na wschód przy źródłach Kangeski u stóp góry Kalambo.

(D. c. n.)

Wyniki wyborów pozostałej części zarządu były następujące: na wiceprezesów wybrano pp. W. Demczenkę, A. Rzepeckiego i L. Brodzkiego, na członków zarządu pp. M. Bukowińskiego, W. Jozefiego i S. Margolina, na zastępców pp. L. Zdrojewskiego i M. Zajcewa. Po ogłoszeniu wyników balotowania hr. Tyszkiewicz oświadczył, iż przyjmuje mandat.

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. W. Ałbranda, A. Sirotkina, A. Kicha, G. Jenniego i Apolinarego Sokołowskiego.

Po skończeniu wyborów zebranie przeszło do spraw bieżących. Uchwalono polecić zarządowi rozpatrzenie spraw zapoczątkowanych przez dawny komitet i sporządzenie przed następnem walnem zebraniem szczegółowego referatu w tej kwestyi. Dla opracowania tekstu tej plenipotencyi, która zostanie przez komitet wydana prezesowi na prowadzenie spraw wystawowych i zawieranie tranzakcyi, oraz dla zadecydowania o formalnościach, które muszą być wykonane przy zawarciu umowy między komitetem wystawy a T-wem rolniczem, wybrano komisyę, składającą się z pp. W. Jozefiego, W. Falberga, K. Paszkowskiego, A. Sirotkina i A. Kicha.

Prezes ziemstwa kijowskiego p. Sukowkin złożył wniosek wszczęcia starań u kijowskiego ziemstwa gubernialnego o zwiększenie zapomogi ziemstwa wystawie. Zebranie uchwaliło oprócz ziemstwa kijowskiego wnieść podania o zapomogi ziemstw podolskiego, wołyńskiego i czernihowskiego i upoważniło do tego zarząd komitetu.

W końcu zebrania uchwalono niezbędne kredyty na wydatki bieżące do czasu, zanim zostanie opracowany ścisły preliminarz budżetowy, i polecono zarządowi opracować w najbliższym czasie takowy. Oprócz tego zgromadzenie prosiło hr. A. Tyszkiewicza i p. Sukowkina o podziękowanie gen. gubernatorowi za popieranie wystawy oraz o zakomunikowanie mu o reorganizacyi komitetu.

Od Redakcyi.

W r. 1912-ym, siódmym roku swego istnienia, „Dziennik Kijowski" rozszerzy dział **informacyjny** i urozmaici dział **literacki**.

Pismo nasze obsługiwać będą **własne agencye telegraficzne**, zorganizowane w ważniejszych centrach kraju i zagranicy. Oprócz tego podawać będziemy informacye Petersburskiej Agencyi telegraficznej.

W r. 1912 „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

powieść

Maryi Rodziewiczówny

pod tyt.

Jezioro

artystyczne wrażenia z pod włoskiego nieba

Jerzego Żuławskiego

pod tyt.

Z słonecznej wędrówki

nowelę

Bolesława Prusa

specyalnie dla naszego pisma przez znakomitego autora „Lalki" i „Faraona" napisaną.

nowelę

Edwarda Paszkowskiego

pod tyt.

Ciotka Klima.

„Dziennik" zapewnił sobie współpracownictwo pierwszorzędnych sił **naukowych i artystycznych**.

W r. 1912 „Dziennik Kijowski" drukować będzie prace znakomitego naszego uczonego

Aleksandra Jabłonowskiego

Wkrótce po Nowym Roku rozpocznie się druk cennego i nader ciekawego studyum historycznego

Maryana Dubieckiego

pod tyt.

Dawny Żytomierz.

„Dziennik Kijowski" pomieszczać będzie utwory poetyckie

Jana Kasprowicza, Or-Ot'a

(Artura Oppmana) i innych.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Niepokalane Pocz. N. M. P.
Jutro 9 (22) Leokadyi P. M.

Wschód słońca o godz. 8 m. 00.
Zachód słońca o godz. 3 m. 55.
Długość dnia godz. 7 m. 55.

Kalendarzyk Historyczny.
21 grudnia n. st.

Roku 1311. Grody zbuntowane poddają się Łokietkowi.

— **Z powodu przypadającego święta Niepokalanego Pocz. N. M. P., następny numer „Dziennika" ukaże się w sobotę, d. 10 b. m.**

— **Z teatru polskiego.** Dziś w teatrze naszym odegrana będzie doskonała komedya Bałuckiego „Grube ryby", która nie schodzi z repertuaru teatrów warszawskich. W głównych rolach występują pp. Popławski, Piotrowski, Przystański, oraz panie: Szymańska, Braunówna i Wyborska.

— **Odczyt.** Jutro w piątek d. 9 grudnia, odbędzie się w „Ogniwie" odczyt p. Ksawerego Glinki „O nowoczesnem malarstwie francuskiem". Pozostałe w bardzo ograniczonej liczbie bilety nabywać można w kawiarni „François" (Funduklejowska 4), a w dzień odczytu przy wejściu. Początek odczytu o g. 9 w. punktualnie.

— **„Gradonaczalstwo" w Kijowie.** Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło gubernatorowi wnieść pod obrady kijowskiej rady miejskiej sprawę utworzenia w Kijowie „gradonaczalstwa". Sprawa ta zdaniem ministerstwa stała się pilną z powodu wyodrębnienia miasta Kijowa w samoistną jednostkę ziemską. Rada miejska będzie musiała nie tylko wypowiedzieć się zasadniczo za lub przeciw projektowanej innowacyi, lecz również rozpatrzeć stronę finansową projektu. Ze swej strony ministerstwo spraw wewnętrznych żąda 57 tys. rub. na utrzymanie kancelaryi naczelnika miasta oraz 270 tys. rub. na utrzymanie policyi w nowem „gradonaczalstwie".

— **Nowa kolej.** Po rozpatrzeniu projektu szerokotorowej kolei podjazdowej od miasta Wasylków do stacyi tejże nazwy, zarząd kolei Południowo-Zachodnich wypowiedział się przeciwko budowie kolei szerokotorowej, gdyż linia tego rodzaju, przy swej nieznacznej, bo tylko 10-wiorstowej długości, dawałaby znaczne straty.

Wobec tego zarząd miasta Wasylkowa i ziemstwo powiatowe postanowili starać się o przeprowadzenie zamiast szerokotorowej, wązkotorowej kolejki podjazdowej do stacyi Wasylków.

— **Uregulowanie Dniepru.** Główny zarząd dróg wodnych i szosowych opracował projekt uregulowania koryta Dniepru w środkowej jego części zapomocą wysadzenia w powietrze kamieni podwodnych. Kosztorys robót określono na 2 miliony rubli. Wykonanie ich rozłożono na 4 lata. Roboty prowadzone będą pod kierownictwem zarządu kijowskiego okręgu komunikacyi.

— **Wyjaśnienie senatu.** Wczoraj gubernator kijowski otrzymał ukaz senatu w sprawie skargi dymisyowanego gen.-maj. Mikołaja Kołczygina na postanowienie gubernialnej komisyi do spraw miejskich, na mocy którego został on wykluczony z liczby wyborców do rady miejskiej cyrkułu peczerskiego, ponieważ nie posiada w tym cyrkule dostatecznego cenzusu majątkowego.

Senat wyjaśnił, iż przy podziale wyborców według cyrkułów, osoby posiadające nieruchomości w kilku cyrkułach według ustawy winne być zaliczane do tego cyrkułu, który same sobie wybiorą, chociażby w tym cyrkule nie posiadały pełnego cenzusu majątkowego, posiadając go natomiast w innym cyrkule.

Na tej podstawie senat uznał decyzyę gubernialnej komisyi do spraw miejskich o wykreśleniu gen. Kołczygina z listy wyborców cyrkułu peczerskiego za pozbawioną dostatecznych podstaw i postanowił uchylić takową.

— **Nowe bruki.** W poniedziałek oddany został do użytku kołowego próbny kawałek bruku na rogu ul. Dużej Wasylkowskiej i Karawajowskiej.

Bruki nowe systemu „Reformguss" od dłuższego czasu są w użyciu w Londynie, Monachium, Zurychu, Warszawie i wielu fabrykach Szwajcaryi, Bawaryi i Austryi.

Układanie bruków „Reformguss" odbywa się w następujący sposób: na podłożu betonowem, kładzie się warstwa gruba 5—6 cm. drobnego granitu, zmieszana ze specyalnie przyrządzanym preparatem, który granit bardzo silnie wiąże; masę tą ubija się specyalnymi nagrzewanymi ubijakami i po zrównaniu powierzchni, walcuje się ją ogrzewanym wałem wagi około 40 pudów; następnie pokrywa się powierzchnia cienką warstwą specyalnej masy i posypuje drobnym żwirem.

Tworzy to powierzchnię równą, o tyle jednak chropowatą że konie z ciężarem nawet pod górę nie ślizgają się. Robota idzie szybko i sposobem maszynowym brukuje się dziennie 100 do 120 sążni kwadratowych.

Bruk systemu „Reformguss" przy swej trwałości i taniości kosztuje około 20 rub. sążeń kwadratowy, jest więc znacznie tańszy od granitowych i ma tą zasadę że jest wolny od kurzu a więc hygieniczny.

Bruk próbny wykonała asfaltowa firma M. Filipowicza.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj ostatecznie ogłoszono rozkład egzaminów półkursowych na poszczególnych wydziałach. Ze względu na to, jakoteż i ze względu na zbliżające się święta— studentów jest więcej, niż bywa zwykle. Natomiast na wykładach prawie, że pustki.

W kancelaryi uniwersytetu sporządzono już listę studentów, ktorzy za nieopłacenie wpisowego mają podlegać wydaleniu z zakładu.

— **Nowy lombard w Kijowie.** Pp. Zieleński i Rauzer wszczęli starania o pozwolenie otwarcia w Kijowie drugiego lombardu prywatnego z kapitałem zakładowym w kwocie 2 mil. rubli. Ogólny procent za pożyczki wraz z opłatą za przechowywanie rzeczy ma w nowym lombardzie wynosić 18%, wtedy gdy operujący obecnie w Kijowie oddział petersburskiego lombardu stołecznego pobiera 24%, a kasa pożyczkowa nawet 36%.

Kijowska rada miejska przed dwoma laty powzięła projekt otwarcia lombardu miejskiego, dotychczas wszakże projektu powyższego nie wykonała.

— **W sprawie uzdrowotnienia okolic Kijowa.** Dr. Burczak, stosownie do polecenia rady sanitarnej, złożył w radzie miejskiej referat w sprawie uzdrowotnienia okolic Kijowa i unieszkodliwienia cieczy kanalizacyjnych, wpadających do Dniepru, oraz ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi kanalizacyjnej w sensie urządzenia nowych pól irygacyjnych w Wicie Litewskiej. Przy rozstrzygnięciu tych kwestyi należy zwracać uwagę na dwie okoliczności: czy możliwem jest z punktu widzenia hygieny stałe skierowywanie cieczy kanalizacyjnych do Dniepru, oraz jak przedstawia się strona finansowa projektu urządzenia kolektora do Wity. Co do pierwszej — rada główna lekarska pozwoliła skierowywać ciecze do Dniepru tylko w ciągu ściśle określonego terminu i niema żadnych podstaw do przypuszczenia, iż pozwolenie to będzie wydane ponownie, wobec niebezpieczeństwa, grożącego ludności naddnieprzańskiej z tego powodu. Co do drugiej—budowa kolektora będzie kosztowała około 2 mil. rb., które to pieniądze mogą być osiągnięte z pożyczki obligacyjnej. Na umorzenie tej pożyczki i spłacenie procentów fundusze mogą być uzyskane z eksploatacyi istniejących pól irygacyjnych, które po oczyszczeniu wraz z łąkami miejskiemi mogą dawać do 50 tys. rb. dochodu, zajmując przestrzeń przeszło 110 dziesięcin, oraz nowe pola irygacyjne. W razie gdyby tych funduszów nie starczyło, pozostała ich część może być pokrytą z opłat za kanalizacyę.

— **W sprawie granicy osiedlenia.** Kilkudziesięciu kupców rosyjskich kijowskich z radnymi Nowikowem i innymi na czele złożyło w radzie miejskiej referat w sprawie ograniczenia praw żydów. Wskazują oni na to, iż stosownie do cyrkularza departamentu podatków kontyngensowych z przed lat 50, t. j. z r. 1861 kupcom wyznania mojżeszowego wzbronione jest prowadzenie handlu poza obrębem cyrkułów łybedzkiego i płoskiego, przyczem handel taki dozwolony jest tylko kupcom I gildyi, którzy zamieszkiwali w granicach osiedlenia nie mniej niż w ciągu 5 lat.

Cyrkularz ten zabrania wstępu do I-ej gildyi tym kupcom, którzy przed wstąpieniem do niej w ciągu ostatnich 5 lat mieszkali poza granicami osiedlenia.

Do ostatniej kategoryi kupców należy obecnie przeszło 400, prowadzących handel poza granicami cyrkułów łybedzkiego i płoskiego. Przymusowe przeniesienia ich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych ze śródmieścia do cyrkułów łybedzkiego i płoskiego pociągnie za sobą znaczne straty dla właścicieli kamienic śródmieścia i wnosząc zupełną dezorganizacyę do życia handlowo-przemysłowego miasta, połączone jest z wielką szkodą dla tego ostatniego.

Hale targowe na Podole i na Besarabce szczelnie są zapełnione sklepami i przynoszą miastu znaczne dochody, tak iż zarząd miejski uznał za konieczne przystąpić do budowy nowych hal. Bezwątpienia, po uwzględnieniu wymagań cyrkularza departamentu, budowa ta nie tylko będzie zbyteczną, ale i istniejące hale zaczną przynosić deficyt. Pomimo tego sztuczne skoncentrowanie przemysłu i handlu poza śródmieściem wpłynie ujemnie i na cały handel.

Zważywszy to wszystko, podpisani proszą radę miejską o wszczęcie u ministra skarbu starania o pozwolenie kupcom wyznania mojżeszowego I-ej gildyi, prowadzącym obecnie handel w śródmieściu, pozostawać w swych sklepach do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi prawa zamieszkiwania żydów przez odnośne instytucye, wystosować do innych ministrów prośbę o wniesienie do instytucyi prawodawczych projektu cofnięcia istniejącego podziału m. Kijowa na cyrkuły płoski i łybedzki, gdzie wolno jest żydom zamieszkiwać i prowadzić handel, oraz na cyrkuły, gdzie nie mają oni prawa mieszkać, wreszcie prosić naczelnika kraju o przyznanie żydom prawa prowadzenia handlu poza granicami tych cyrkułów, w których oni mieszkają.

— **Epidemie.** Ostatni tydzień odznaczył się silnem zwiększeniem ilości zasłabnięć na rozmaite choroby. Szczególnie zwiększyła się epidemia tyfusu powrotnego (27 wypadków), ospy (40 wypadków), szkarlatyny (38 wypadków) i odry (41 wypadków).

— KRADZIEŻE. Przy ul. Żylańskiej № 9 złodzieje wyłamawszy zamki wtargnęli do strychu przy mieszkaniu S. Miszurskiej i skradli znajdującą się tam bieliznę.

— Na rynku św. Trójcy złodzieje rozbili szybę wystawową (wartości 250 rb.) w sklepie Cypeniuka i skradli wszystkie rzeczy znajdujące się w witrynie. Jednego ze złodziei Fetisowa aresztowano.

— Przy ul. Kuzniecznej № 17 okradziono na 200 rb. mieszkanie Gissermana.

— Przy ul. Bezakowskiej № 22 okradziono mieszkanie Polakowa.

— Z mieszkania Prokupka (Bezakowska 33) skradziono kosztowności wartości 250 rb. Na takąż sumę okradziono Z. Zaborskiego przy ul. Dymitrowskiej № 25.

— Z mieszkania Duńskiej (Puszkińska 41) skradziono 100 rb.

— Przy ul. Instytuckiej № 20 okradziono mieszkanie Weliczki.

— POŻARY. W dniu 6-ym grudnia wieczorem z niewiadomej przyczyny zapaliło się siano w szopie Hochfelda w posesyi № 18 przy ul. Szczekawickiej. Ogień stłumiono prędko. Wczoraj o północy z powodu złego urządzenia kominów wynikł pożar w jednem z mieszkań przy M. Żytomierskiej № 3. Pożar został prędko ugaszony.

— ŚMIERĆ W CYRKULE. W dniu 6-ym grudnia wieczorem na zjeździe Andrzejowskim podniesiono pijaną kobietę liczącą lat 75 i odwieziono ją do cyrkułu dla wytrzeźwienia. Nazajutrz zrana kobieta zmarła. Okazało się, iż jest to niejaka E. Niedzielska. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wieczorem w d. 6 ym grudnia na rogu Funduklejowskiej i Puszkińskiej rzucił się pod tramwaj w celu samobójczym Jakób K. Motorniczy na szczęście zawczasu zatrzymał tramwaj i K. odniósł tylko okaleczenie lewego biodra. Dla kuracyi odwieziono K. do szpitala.

— W domu № 63 przy ul. M. Włodzimierskiej w celu samobójczym strzelił sobie w pierś Włodzimierz O. Ranionego odwieziono do szpitala d-ra Makowskiego.

— SYMULACYA NAPADU ZBROJNEGO. Jak się okazało napad zbrojny na właściciela domu A. Szczerbakowa (ul. W.-Wasylkowska № 178), o którym swego czasu donosiliśmy był symulowany przez samego Sz. Podczas rewizyi policya znalazła w sadybie resztki paltocika dziecinnego Szczerbakowa, z którego uszyte zostały maski. Są jeszcze dowody świadczące o symulacyi napadu.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w d. № 26 przy ul. Nesterowskiej w południe odebrał sobie życie A. Malko, b. urzędnik kancelaryi kijowskiego zgromadzenia delegatów szlachty. Denat raz już usiłował odebrać sobie życie lecz wówczas uratowało go „Pogotowie". Wczoraj zaś A. Malko postanowił poraz drugi odebrać sobie życie i w tym celu nabił dużym śrutem dubeltówkę, włożył sobie do ust koniec lufy i palcem od nogi pociągnął cyngiel. Skutek wystrzału był straszliwy. Cała wierzchnia część głowy wysadzona została w powietrze.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 7 (20) grudnia 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 pr. poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	−8,8	−7,3	−8,5
Barometr przy O w mm.	754,2	752,5	749,3
Stop. wilgotności w proc.	97	95	94
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłdW$_3$	PłdW$_3$	PłdW$_7$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	8	8
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	−5,6
Najniższa	−9,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	−8,2
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	−4,6

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na półn.-zachodzie; temperatura niżej normy na połud.-zachodzie Rosyi, wyżej— w pozostałych rejonach. Spodziewana pogoda: nie wielkie mrozy na połud.-wschodzie i na wschodzie; umiarkowane ciepło w pozostałej Rosyi, opady możliwe są w północnym pasie Rosyi.

Z SĄDOW.

Głośna sprawa.

Dnia 21-go b. m. V wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywać będzie głośną sprawę miejscowego obywatela I. Szyndelmana, oskarżonego o dopuszczenie się gwałtu na osobie słuchaczki wyższych kursów żeńskich p. S.

Bronić będzie oskarżonego adw. przys. L. Gładkow. Powództwo cywilne popiera pom. adw. przys. Babat.

Sprawa pułk. Krestyńskiego.

Wczoraj w sądzie wojennym, rozpatrującym sprawę pułkownika inżynieryi wojskowej Krestyńskiego, oskarżonego o nadużycia podczas bytności prezesem wojskowej komisyi budowlanej w Berdyczowie, przemawiał pomocnik prokuratora wojennego i obrońca oskarżonego adw. przys. gen. Dombrowski, pom. adw. przys. Ratner i obrońca wojskowy kap. Kiersnowski.

Ogłoszenie wyroku nastąpi dzisiaj.

Obraza prokuratora.

Dnia 11-go lutego r. b. IV wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę P. Łojewej, J. Fetisowa i innych, oskarżonych o napad zbrojny na mieszkanie Idy Sztejn. W charakterze obrońcy Łojewej występował pom. adw. przys. X.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zwrócił się do podsądnych, zapytując, czy przyznają się do winy. Oskarżeni do winy się nie przyznali, przyczem Łojewa i Czerniawski dali obszerne wyjaśnienia.

Wiceprokurator Gorowoj za pośrednictwem przewodniczącego zapytał Łojewą, czy nie jest ona oskarżona o sfałszowanie wekslu.

Podsądna odpowiedziała przecząco.

Wówczas wiceprokurator przedstawił sądowi zaświadczenie sędziego śledczego 8-go rewiru m. Kijowa, iż Łojewa oskarżona została o sfałszowanie wekslu.

Obrońca Łojewej, pom. adw. przys. X, powołując się na art. 629 ust. post. kar., zaprotestował przeciwko odczytaniu owego dokumentu, dowodząc na podstawie wyjaśnień senatu, iż przedstawianie dowodów o pociągnięciu oskarżonych do odpowiedzialności w innej sprawie jest niedopuszczalne. Przemówienie swe obrońca zakończył następującem zdaniem: „Sposób, do którego uciekł się wiceprokurator, równa się wystrzałowi z ukrycia, grzeszy przeciwko etyce i zupełnie nie przystoi przedstawicielowi oskarżenia publicznego".

W tem miejscu przewodniczący zatrzymał mówcę, wiceprokurator zaś prosił, aby słowa obrońcy wciągnąć do protokółu.

Po zakończeniu śledztwa sądowego i po przemówieniu wiceprokuratora przemawiał obrońca Łojewej pom. adw. przys X., który między innemi w mowie swej użył następującego zwrotu: „Chrzęst palców prokuratorskiej pięści nie można uważać za wystarczające dowody", za co usłyszał powtórną uwagę z ust przewodniczącego.

Uważając, iż w przytoczonych ustępach swoich przemówień pom. adw. przys. X. obraził wiceprokuratora, IV wydział sądu okręgowego zawiadomił o tem prezesa sądu, na skutek czego przeciwko obrońcy wytoczono dochodzenie w drodze dyscyplinarnej.

W przedstawionem sądowi wyjaśnieniu pom. adw. przys. X. zaznaczył, iż protestował przeciwko odczytaniu dokumentu, złożonego przez wiceprokuratora, wychodząc z założenia, iż składanie sądowi dokumentów, nie objętych aktem oskarżenia, stawia podsądnych i ich obrońców w położeniu bez wyjścia; co zaś do inkryminowanego mu zdania o strzelaniu z ukrycia, to zostało ono nieściśle zaprotokółowane, gdyż w rzeczywistości powiedział on: „Jestem teraz podobny do człowieka, idącego spokojnie ulicą i nie spodziewającego się żadnej napaści, do którego nagle strzelono z ukrycia". „Sposób przedstawienia dokumentów, do którego uciekł się p. wiceprokurator, grzeszy przeciwko etyce prawnej i w żadnym razie nie przystoi przedstawicielowi oskarżenia publicznego".

Zdanie, wypowiedziane przez niego w końcowem przemówieniu, również, według wyjaśnienia pom. adw. przys. X., zostało wciągnięte do protokółu niedokładnie. Dosłownie powiedział on, co następuje: „Dowodów w niniejszej sprawie brak, przyznał to nawet p. wiceprokurator, ja zaś ze swej strony uważam, że brak dowodów nie może być zastąpiony za pomocą pięści i chrzęstu palców p. wiceprokuratora".

Sprawa powyższa została przekazana do rozpatrzenia komitetowi konsultacyi adwokatów przysięgłych, który uznał, iż użyte przez pom. adw. przys. X. zdanie: „sposób ten grzeszy przeciwko etyce prawnej", wypowiedziane oczywiście pod wpływem silnego rozdrażnienia nerwowego, było jednakże, choć bez specyalnej premedytacyi, namiętną wycieczką *ad personam*, obrońca zaś, krytykując i protestując przeciwko dowodom przeciwnika, winien zachować jak największy objektywizm i bezstronność tak w stosunku do strony przeciwnej, jak również w stosunku do przedstawicieli oskarżenia publicznego. Na tej podstawie komitet uznał wyrażenie obrońcy: „sposób ten grzeszy przeciwko etyce", użyte w przemówieniu pod adresem przedstawiciela oskarżenia, za niestosowne.

W ubiegłą sobotę sprawę tę rozpatrywano na ogólnem zgromadzeniu członków kijowskiego sądu okręgowego, które postanowiło zawiesić pom. adw. przys. X. w czynnościach adwokackich na przeciąg 1 roku.

Z TEATRU I MUZYKI.

Koncert i Herbatka Koła kobiet polek.

Herbatki Koła kobiet mają u nas ustaloną tradycyę i to w dwóch kierunkach.

Bo po pierwsze taka „herbatka", to synonim tłumów, ledwo mieszczących się w sali „Ogniwa", po drugie na tych herbatkach nieznaną, ale to zgoła nieznaną jest „nuda".

Tak też i było w ubiegły wtorek, gdzie już o 4-ej sala była szczelnie zapełniona, a milutkie gosposie, dostarczające gościom różnych płynów od skromnej herbaty do szampańskiego włącznie, nie mały miały kłopot, jak pomieścić opóźnionych, jak mając w ręku tacę z filiżankami dotrzeć przez tłumy do obsługiwanego przez siebie stolika.

Po orkiestrowym wstępie rozpoczęły się popisy solistów, z których pierwszą wystąpiła p. Kniaziewa.

P. Kniaziewa silnym i dźwięcznym sopranem odśpiewała kilka aryi i pieśni, z których zanotowaliśmy „Kochaj mnie" Szopena, „La Folletta" Marchesi, oraz w drugiej części znaną aryę „Gdybym ja była słoneczkiem na niebie".

P. Dobrzański, który z kolei ukazał się na estradzie, to śpiewak dużej miary, obdarzony pięknym głosem barytonowym. Niestety ograniczył się on odśpiewaniem tylko dwóch aryi (Masetiego i Tostiego), pozostając nieczułym na usilne domagania się bisów.

Niezmiernie sympatyczne wrażenie pozostawił występ p. Abramowiczówny.

Już sama postać urodziwej śpiewaczki pociągała widza, a nadzwyczaj miły, miękki, aksamitny głos o głębokiem brzmieniu pieścił ucho, zmuszając słuchaczy do oklasków.

Artystka jako numer programowy odśpiewała „Lecz to był sen" E. Lassena, a z powodzi bisów usłyszeliśmy Cremieux „Gdy miłość kończy się", Guercio „A jednak zdradzał", oraz aryę z „Damy Pikowej".

Monologi własnego utworu p. Pudłowskiego cieszyły się, jak zwykle, wielkiem powodzeniem. Oprócz doskonałego „Wielbiciela kobiet", sympatyczny autor-monologista wygłosił dowcipne „Listy kijowskie", pełne humoru „Przepowiednie" oraz „Karnawał".

Ostatni wystąpił p. Wilczkowski z kupletami własnego układu. Teraz na sali już zapanowała niepodzielnie wesołość. Artysta sypał jak z rękawa dowcipami na tematy aktualne, pobudzając audytoryum do ciągłych wybuchów śmiechu.

Widz.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Ernest Biterhof, kup., z Chark.; Włodzimierz Kondyba, gener.; S. Krasowski, wil. marsz. szl.; Ewelina hr. Danin-Borkowska, z gub. mohil.; Robert Reister; Teodor Chomentowski, mohil. marsz. szl., z Mohilowa; Jerzy Amirow, inż.; Michał Aleksiejew, adw. przys.; C. Warszawski, adw. prz.; Eugenia Warszawska; Nadzieja Wilmer; August Tustanowski, z gub. pod.; Jan Wyszesławcew, ob.; Mikołaj Marawjew, ob.

Grand Hotel: pp. Aleksy Spasski; Jan Ażmin; Mikołaj Kałganow; Karol Bernard; S. Purytz, adw. przys.

Hotel François: pp. Teodor Krasnopolski z Zwinogr.; Kazimierz Przanowski, z Warsz.; Izydor Rusiecki, z Dąbrówki; Włodzimierz Aksakow; Aleksander Wodiński; Julian Gaszowski, z Olgop.; Jarosław Kalus, z Proskur.; Aleksy Szczerbakow; Ludwik Bruner, z Warsz.; Konstanty Zamukow; Moryc Szulc, rz. r. st.

Hotel Ermitage: pp. Mikołaj Markowicz, szamb. dworu JCM; Stanisław Paliszewski, ob. niem., z zagr.; F. Pietrowa; Andrzej Prudnikow; Józef Makarewicz, ob., z Lipowca; Aleksandra Łubasowa; Michał Moszkow, inż.

Hotel Hładyniuka: pp. B. Buczyński, rotm., z Petersb.; Marya Buczyńska, z Kiszyn.; Was. Łysienko; Włodzimierz Markiewicz, marsz. szl., z Pet.; L. Szatunow, podp.; Wincenty Kaczyński, podp., z Żytom.; Sergiusz Szeremietjewskij, rz. r. st.

Hotel Francuski: pp. Jan Towstoles, czernih. p. marsz. szl.; Włodzimierz Tomara, ob.; Józef Dekański, adw. m. apan; Ilja Towstoles, ob.; Franciszek Cyngot; Stanisław Rogowski, ob., z Fundukl.; Witold Rose, ob; Władysław Krzyżanowski, ob., z gub. podol.

KRONIKA POLSKA.

— **Sprawa Macocha.** „Kuryer Poranny" donosi: W swoim czasie biskup Zdzitowiecki prosił prezesa sądu okręgowego piotrkowskiego, aby sprawa Macocha była sądzona przy drzwiach zamkniętych z petycyą zaś do tegoż prezesa, aby rozważano sprawę przy drzwiach otwartych, zwróciło się kilku redaktorów pism. Sprawa ta oparła się o ministra sprawiedliwości, który odpowiedział, że uznaje za właściwe, aby sprawa Macocha rozważana była przy drzwiach otwartych.

— **Wieczór polsko-francuski.** „Komitet francusko-polski" w Paryżu zorganizował w niedzielę piękną wieczornicę w sali „Societe de Geographie", wypełnionej po brzegi publicznością, złożoną z najwybitniejszych członków kolonii polskiej, oraz wielu znakomitych literatów, dziennikarzy i artystów francuskich.

Po krótkiej przemowie prezesa komitetu, dostojnego literata francuskiego p. J. H. Rosny(ainé), znany polski krytyk i literat, p. Antoni, Potocki, wygłosił w języku francuskim konferencya o „Współczesnej polskiej literaturze".

Temat to, jak oświadczył sam pelegent, niestety, prawie zupełnie nowy dla publiczności francuskiej, a tłumaczy się to tem, że główną cechą literatury polskiej jest jej romantyzm na wskroś patryotyczny i niczem nieprzezwyciężony, zaś warunki polityczne Francyi tak się ułożyły, że trudno jej popierać polską literaturę w sposób urzędowy. Że zaś warunki polityczne rzeczywiście wielką rolę w tym kierunku odgrywają, dowodzi fakt, że naprzykład literatura rosyjska coraz więcej się rozpowszechnia w szerokich kołach publiczności francuskiej od lat właśnie kilkunastu.

Audytoryum słuchało z olbrzymiem zajęciem historyi rozwoju literatury polskiej, począwszy od czasów średniowiecznych, aż do czasów najnowszych. Publiczność francuska odniosła z konferencyi p. Potockiego wrażenie wyśmienite i korzyść olbrzymią. To też prelegent otrzymał żywą owacyę.

Na zakończenie wieczoru pani Calvas-Długoszowska odśpiewała kilka pięknych polskich pieśni i piosnek wdzięcznym głosem, przy akompaniamencie znanego kompozytora Eugeniusza Morawskiego. Publiczność nie szczędziła im oklasków.

— **Nowa fundacya dla artystów polskich.** W sekretaryacie Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie złożył jeden ze znanych obywateli krakowskich, którego nazwisko ma pozostać za jego życia w tajemnicy, oświadczenie, według którego zobowiązał się utworzyć fundacyę corocznych nagród po 2,000 k. na przemian jednego roku za najlepszy obraz olejny, następnego za najlepszą rzeźbę, wykonane na temat, określony w konkursie. Konkursy ograniczone będą dla artystów początkujących, pracujących w kraju, narodowości polskiej, wyznania chrześcijańskiego, a nagrody przeznaczone będą na wyjazd za granicę. Pierwszy konkurs na obraz figuralny, skomponowany najmniej z dwóch postaci, o temacie zresztą dowolnym, z terminem d. 24 czerwca 1912 roku, ogłoszony będzie w najbliższym czasie przez dyrekcyę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, której fundator pozostawił wprowadzenie w życie swej doniosłej dla rozwoju sztuki polskiej fundacyi.

— **Konfiskata.** Z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych skonfiskowano poranne wydanie № 347 „Kuryera Warszawskiego".

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na wpisy, do uznania Redakcyi: pp. W. Bodziszewska i K. Sochaczewska (zamiast telegramu gratulacyjnego w dzień ślubu 26/XI p. K. Orzechowskiego z p. H. Czuwasz) 2 rb. — Profesorowie gimnazyum Naumenki (zamiast wieńca na grób ś. p. księdza Stanisława Pawłowskiego) 24 rb.

Dla ubogiego Aleksandra Sanockiego: p. Olszewski 1 rb.

Na kościół Matki Boskiej w Berdyczowie: p. Antonina Tyszkowska (zamiast wieńca na grób ś. p. Stanisławy Glińskiej) 5 rb.

Na Choinkę dla dzieci w ochronce Koła Kobiet: p. Adaś Januszewski 2 rb.

Dla wdowy z czworgiem dzieci: p. Józefa Suchodolska 3 rb.

Na Tow. polskich kolonii letnich: pp. Jadziunia i Tadzio Boguszewscy (pamięci Hali Turbańskiej) 3 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Kolej Warsz.-Wiedeńska.

Warszawa (Wł.). Po skupie kolei Warszawsko Wiedeńskiej utworzony zostanie jej zarząd zupełnie samodzielny. Kolej nie będzie przyłączona do sieci kolei Nadwiślańskich. Naczelnikiem kolei Wiedeńskiej mianowany zostanie inżynier Herman Panker, dyrektor sieci moskiewskiej kolei Moskiewsko-Windawo Rybińskiej.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Berlin (Wł.). Na zgromadzeniu wyborczem na wniosek redaktora „Dziennika Berlińskiego", Krysiaka, uchwalono jednogłośnie w imieniu 80 000 zamieszkałych w Berlinie polaków protest przeciwko wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

Rewolucya w Chinach.

Londyn (Wł.). Z Szanchaju donoszą, że konsulowie państw zagranicznych wspólnie z pełnomocnikami rządu i rewolucyonistów odbyli naradę pojednawczą.

Londyn (Wł.). Do „Timesa" donoszą z Pekinu, że wicekról prowincyi Seczuan, Tuanfan, popełnił samobójstwo.

Londyn (Wł.). Z Pekinu donoszą, że przedstawiciele mocarstw wręczyli pełnomocnikom rewolucyonistów notę, w której wskazują na konieczność zawarcia pokoju. Interwencyi mocarstw można uniknąć w razie wprowadzenia monarchii konstytucyjnej, nie zaś republiki.

Zerwanie traktatu.

Waszyngton (AP). Senat poświęcił prawie cały dzień rozważaniu rezolucyi Lodge'a, pochwalającej zerwanie traktatu rosyjsko-amerykańskiego.

Senator Reyner wypowiedział się za zerwaniem traktatu, przypuszczając, iż położy to kres niejednakowemu obchodzeniu się z obywatelami amerykańskimi. Mówca nalegał, aby w rezolucyi unikać zdań ubliżających. Ogólną uwagę zwróciło oznajmienie Root'a, iż jest kilka milionów poddanych rosyjskich pochodzenia mongolskiego, którym Stany Zjednoczone zabraniają wjazdu, bez względu czy jest traktat, czy też go nie ma.

Waszyngton (AP). Senat jednogłośnie przyjął rezolucyę Lodge'a, pochwalającą wypowiedzenie przez prezydenta Tafta traktatu rosyjsko-amerykańskiego.

Szpiegostwo.

Berlin (AP). Agencya Wolfa zaprzecza wiadomości o wykrytej jakoby w Wilhelmshafen bandzie spiskowców, zamierzających wydać mocarstwu cudzoziemskiemu plany szluz w porcie, ażeby w razie wojny mogły być wysadzone w powietrze. Ze swej strony agencya Wolfa donosi o aresztowaniu kilku urzędników policyjnych i osób, znajdujących się na służbie czynnej w marynarce, podejrzewanych o szpiegostwo.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Izba deputowanych. W przemówieniu swem Jaures wyraził żal z powodu wyrzeczenia się aktów algeciraskich i wskazał na niebezpieczeństwo układów tajnych i napaści na politykę marokańską. Między innemi Jaurès rzekł: „Francya oświadczyła Włochom: ja wezmę Maroko, wy zabierzcie Trypolis". Mowa Jauresa wywołała hałaśliwe protesty.

Paryż (Wł.). Liczni mówcy ostro krytykowali mowę posła Screya, który dowodził, iż należałoby uzupełnić trójprzymierze utrzymaniem stosunków przyjacielskich z Niemcami. Soreyowi zarzucono brak wszelkiego poczucia narodowego.

Głosowanie w sprawie umowy marokańskiej odbędzie się dopiero w dniu dzisiejszym.

Z Persyi.

Londyn (AP). Z Teheranu telegrafują do „Times", że bojkot anglików w Szyrazie został przerwany. Kawalerzyści indyjscy kupowali onegdaj bez przeszkód na rynku produkty żywnościowe.

Strajk.

Nev Castle (AP). Na stacyach kolejowych platformy towarowe przepełnione są ładunkami, a to wskutek strajku woźniców frachtowych. O ile nie nastąpi porozumienie, należy oczekiwać nader poważnych następstw. Niektóre firmy przystają na żądania robotników.

Konferencya pokojowa.

Szanchaj (AP). Na pierwszem posiedzeniu konferencyi pokojowej Tan Szaoj i Wutin-Fan wymienili listy uwierzytelniające, upoważniające ich do prowadzenia rokowań pokojowych. Wutin-Fan zaproponował Tan-Szacjowi, by zatelegrafował do Juan-Szi Kaja o przerwanie na jakiś czas wszystkich operacyi wojennych. Tan-Szaoj telegrafował o tem Juan-Szi Kaiowi, a Wutin-Fan—władzom rewolucyjnym w Szansi i Uczan-Fu.

Pojedynek.

Paryż (Wł.). Pomiędzy redaktorem „Action Française" a wydawcą „Gilblasa" odbył się pojedynek, będący echem plotek oszczerczych, puszczonych w obieg przez część prasy francuskiej, a dotyczących osoby p. Curie Skłodowskiej. Jest to już piąty z rzędu pojedynek, będący w związku z tą sprawą. Pierwszy z pojedynkujących się został ciężko ranny.

Anarchiści.

New-York (Wł.). Niewykryci dotąd sprawcy wysadzili dynamitem nowy gmach sądu w m Jeszyngtonie w stanie Nevary.

Konflikt włosko-angielski.

Rzym (Wł.). Z powodu zajęcia przez anglików Sołunu rząd włoski wystosował ostrą notę protestującą, która wręczona zostanie rządowi angielskiemu. Ambasador włoski w Londynie otrzymał odpowiednie instrukcye.

Z izby posłów.

Bruksela (AP). Odpowiadając na interpelacyę, minister spr. zagr. oświadczył, że Belgia przyłączy się do traktatu francusko-niemieckiego po uznaniu go przez inne państwa. Następnie minister powiedział, że nikt nie dąży do aneksyi Konga.

Z senatu.

Bruksela (AP). Motywując interpelacyę liberałów w sprawie obrony państwowej, senator Ganzais oświadczył, ze ubiegłego lata liczebność armii belgijskiej, nie mogła być doprowadzona do 180 tys. Fortyfikacye na Maasie były niedostateczne. W razie starcia pomiędzy Francyą a Niemcami, Belgia byłaby zmuszona stanąć po stronie tej lub innej. Koniecznem jest wyasygnować 80 mil. rocznie na departament wojenny. Minister wojny odpowiedział, że Belgia znajduje się obecnie w stadyum przejściowem i oświadczył, że jest stronnikiem zwiększenia kontygentu armii bez redukowania jednakże terminu służby i wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Wskazał on, że tymczasem trzeba będzie się opierać na prawie wojennem z r. 1909.

Zwołanie sejmu.

Berlin (Wł.). Sejm pruski zwołany zostanie d. 1-go stycznia n. st. 1912 r.

Stan zdrowia cesarza Franciszka-Józefa.

Wiedeń (Wł.). Cesarz Franciszek Józef wskutek wielkiego znużenia nieraz zasypia, pracując przy biurku. Pomimo to cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu naczelnika sztabu. Posłuchanie trwało 1 i pół godziny. Aczkolwiek kaszel, który nęka sędziwego monarchę, wywołuje wielkie zaniepokojenie, bezpośredniego niebezpieczeństwa jednak niema.

Rosya a Stany Zjednoczone.

Berlin (Wł.). Według informacyi „Berliner Tageblatt'u", w Waszyngtonie panuje przekonanie, że sprawa zawarcia nowego traktatu handlowego pomiędzy Ameryką a Rosyą nie da się załatwić bez odpowiedniego uregulowania sprawy żydowskiej. Wobec nadchodzących wyborów, w których pokaźną rolę odegrać mogą żydzi, stronnictwa amerykańskie nie mogą się zgodzić na pozostawienie sprawy tej w zawieszeniu.

Petersburg (Wł.). Timiriaziew podczas wywiadu oświadczył, że jeżeli jedynym powodem do zerwania traktatu ze stanami Zjednoczonymi są istniejące w Rosyi ograniczenia stosowane względem żydów, to przy zawarciu nowego traktatu Ameryka prawdopodobnie nie osiągnie zamierzonego celu.

Nie można zmieniać praw gwoli dogodzenia amerykanom.

Niema, zdaniem Timiriaziewa, niebezpieczeństwa wojny celnej z Ameryką. Ostatnie wypadki przyczynić się jednak mogą do oziębienia przyjaznych stosunków pomiędzy obu państwami.

Przyjaźń postawiona została na kartę. W końcu T. oświadczył, że Rosya pod względem ekonomicznym nie jest zależną od Ameryki.

Konflikt rosyjsko-perski.

Teheran (Wł.). Wobec odrzucenia przez medżylis żądanych pełnomocnictw w sprawie załagodzenia konfliktu rosyjsko-perskiego, gabinet podał się do dymisyi. Ster obejmie gabinet demokratyczny Memaluika, który odrzuci ostatecznie *ultimatum* rosyjskie.

Konstantynopol (Wł.). Rada ministrów postanowiła założyć protest przeciwko wkroczeniu wojsk rosyjskich do Urmii.

Londyn (Wł.). Turcya koncentruje swe wojska w Azerbeidżanie.

Londyn (Wł.). Do pism donoszą z Teheranu o gorączkowem zbrojeniu się ludności. Zbroją się nawet kobiety, które oddają swe kosztowności na zakupienie broni.

Petersburg (Wł.). Galajew otrzymał rozkaz pozostawania w Kazwinie do d. 8 grudnia. D. 9 b. m. wojska rosyjskie wyruszą prawdopodobnie do Teheranu.

Zjazd piwowarów.

Koziatyn (Wł.) Z pozwolenia władzy odbędzie się tutaj zjazd piwowarów kraju Połud.-Zachodniego.

Przyjazd króla Mikołaja.

Petersburg (Wł.) Przyjedzie tutaj wkrótce król czarnogórski Mikołaj.

Sprawozdanie sen. Trusiewicza.

Petersburg (Wł.) Senator Trusiewicz zakończył sprawozdanie ze swych czynności rewizyjnych.

Opinia Jermołowa.

Petersburg (Wł.) Przybyły z Liwadyi poseł do Rady Państwa Jermołow podczas wywiadu oświadczył, iż należy w jak najkrótszym czasie przeprowadzić projekt prawa o samorządzie gminnym. Rada Państwa przyjmie, zdaniem Jermołowa, najbardziej zasadnicze podstawy projektu.

Niepotrzebnie tak dużo się mówi o obstrukcyi Rady Państwa. „W izbie wyższej — mówił dalej poseł—są jednostki (?), które marzą o przywróceniu dawnych stosunków, lecz są to ludzie lepiej wychowani od Puryszkiewiczów, których u nas, dzięki Bogu, niema. Większość posłów do Rady szczerze życzy sobie pracować na gruncie nowego ustroju". Dalej interwiewowany oświadczył, że niezadowolony jest ze stanowiska zajętego przez duchowieństwo świeckie. Oskarżanie żydów o mordy rytualne jest wprost bezsensowne. Dotychczas nie dowiedziono nawet istnienia żydowskich sekt występnych.

Jermołowa dziwi podniesienie tej sprawy w Dumie Państwowej. Należałoby, jego zdaniem, jaknajprędzej rozwiać legendę o mordach rytualnych.

Testament Stołypina.

Petersburg (Wł.) Sąd okręgowy zatwierdził testament P. Stołypina, który cały swój majątek przekazał wdowie.

Różne.

Petersburg (Wł.). Wspominając o dokumentach w sprawie zabójstwa posła Karawajewa, na które się powołują autorowie interpelacyi, „Riecz" radzi Szczegłowitowowi podać do wiadomości ogółu cały materyał śledczy.

Praga (AP). Zastrzelił się znany archeolog Picz, obrońca autentyczności rękopisu kraledworskiego. Ostatniemi czasy Picz w rozmaitych artykułach i przemówieniach bronił autentyczności rękopisu na podstawie rezultatów najnowszych badań chemicznych w Paryżu i Turynie, wskazujących iż rękopis pochodzi z 13-go wieku. Mimo to Picz został wyśmiany w organie Masaryka „Cas" i w „Narodni Listy". Zmarły pozostawił list, w którym z goryczą mówi o powyższych napaściach.

Petersburg (Wł.). Posłowie do Dumy z Syberyi zaniechali na razie zamiaru wniesienia interpelacyi w sprawie gubernatora tobolskiego, gdyż spodziewają się, iż otrzyma on dymisyę.

Madryt (AP) Machzen prosił, aby Hiszpania przedłużyła termin pełnomocnictw policyi hiszpańskiej, funkcye której ustają w dniu 18 grudnia. Pełnomocnictwa policyi zostaną przedłużone o trzy miesiące.

New-York (AP). Zmarł znany publicysta Poltney Bigalo.

Wiedeń (AP). „Zeit" donosi, że departament wojenny opracował projekt prawa o zwiększeniu kompletu podoficerów z 42,300 do 63,700. Projekt zwraca specyalną uwagę na zwiększenie liczby urzędników nadetatowych po ustanowieniu dwuletniego terminu służby obowiązkowej.

Paryż (AP). Na posiedzeniu rady ministrów minister wojny zakomunikował, że d. 14 listopada wojska kolonialne na Sacharze zajęły oazę Dżanet, by mieć możność zapewnić pod każdym względem bezpieczeństwo w Afryce Zachodniej oraz w Algierze i Tunisie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 7-go grudnia.

Na posiedzeniu tajnem przewodniczy *Rodzianko*.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad projektem prawa o zmianie ustawy o powinności wojskowej.

Dziubinskij proponuje usunąć z projektu art. 1 szy, ograniczający prawo przyjmowania obcego poddaństwa przez osoby, które doszły do lat 15

Referent Protopopow wypowiada się przeciwko wnioskowi Dziubińskiego i przyjętym przez komisyę poprawkom Guczkowa.

Artykuł pierwszy przyjęto z poprawką Guczkowa, która omawia zwyczaj ciągnienia losów. Przyjęto również wniosek *Guczkowa* przywrócenia art. 10 ustawy o powinności wojskowej.

Następnie przyjęto art 2-gi projektu.

Po przyjęciu artykułów 5, 6 i 7 go Duma przechodzi do dyskusyi nad art. 9-ym, określającym termin służby w wojsku.

Kropotow w imieniu trudowików broni poprawkę, dotyczącą zmniejszenia terminu odbywania służby wojskowej do dwóch lat dla wszystkich rodzajów broni.

Dziubinskij, popierając poprawkę trudowików, dowodzi, że zmniejszenie terminu służby nie tylko nie obniży wartości armii, lecz znacznie ją podniesie, czego dowodem armie państw zachodnio-europejskich.

Po przemówieniu *naczelnika sztabu generalnego*, który wypowiada się przeciwko przyjęciu poprawki trudowików, Duma przyjmuje art. 9 i odrzuca omawianą poprawkę.

Po przyjęciu art. 10 Duma przyjmuje z pewnemi zmianami art. 11 projektu, poczem przerwano dyskusyę nad projektem.

Drzwi posiedzenia zostały otwarte.

Bez dyskusyi przyjęto 8 uchwał komisyi kompromisowej i 12 drobnych projektów praw.

Na tem posiedzenie zostało przerwane. Posiedzenie następne odbędzie się wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 7 grudnia.

Przewodniczący *Akimow* odczytuje telegram Jego Cesarskiej Mości, otrzymany w odpowiedzi na wiernopoddańcze pozdrowienie Rady Państwa.

Po długich debatach, w których biorą udział *Łukjanow, Zinowjew I i III, Stachowicz, Manuchin, Timeman* oraz *wiceminister spraw wewnętrznych Charuzin i ks. Obolińskij*, przyjęto w redakcyi komisyi projekt prawa o otwieraniu przez ziemstwa i miasta aptek w drodze zgłoszenia.

Komisya Rady zasadniczo zgadza się z Dumą, lecz uzupełniła projekt dodatkiem, że wzmiankowane apteki nie mogą być sprzedawane, wydzierżawiane lub w jakikolwiek inny sposób odstępowane osobom prywatnym.

Na wniosek *Kobylińskiego* Rada większością głosów 59 przeciwko 58 odsyła z powrotem do komisyi projekt prawa o dniach świątecznych.

Posiedzenie następne odbędzie się d. 14-go grudnia.

Giełda Petersburska.

Dnia 7 grudnia 1911 r.

4% Renta Państwowa.	91⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem. .	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	481
5% „ „ 1866 r.	371½
5% Obl. prem. Szlach. Banku. . . .	323¾
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	52.¾
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. B. .	539
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn. .	397½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	133
„ Brańsk. Fab. Szyn	176½
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	228
„ Putiłowsk.	142½
„ Bakińsk. T-wa Naftow. . . .	417
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego .	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	183
„ Koł. fabr. maszyn	241
„ M. K. Wor. kol.	710
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	149
„ Poł. Doniecka kol. żel. . . .	204
„ Mosk. Kazań. kolej . . .	493
„ Don. Jurjewsk. Tow. met. .	280
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103½
5% „ 1906 r.	103⅜—103⅝
5% Świadectwa włościańskie . . .	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami ospałe; z papierami dywidendowymi słabsze; z premiówkami słabsze.

Z ostatniej chwili.

Przyjęcie umowy marokańskiej.

Paryż (Wł.). Izba posłów większością głosów 393 przeciwko 36 przyjęła umowę marokańską. Posłowie lotaryńscy ubolewali, że terytoryum francuskie przechodzi do Niemiec. Żadnych innych zajść nie było.

Goście angielscy.

Petersburg (Wł.). Wszyscy posłowie do Dumy z wyjątkiem prawicy witają z zadowoleniem przybyłych do Petersburga parlamentarzystów angielskich. Według powszechnej opinii, przybycie gości angielskich sprzyjać będzie zacieśnieniu stosunków przyjaznych pomiędzy obu krajami i będzie punktem zwrotnym w polityce rządu rosyjskiego w stosunku do Anglii.

Petersburg (Wł.). Powiadają, że Kokowcew podczas rozmowy z niektórymi posłami wyraził swe zadowolenie z powodu przyjazdu parlamentaryuszów angielskich. Rząd otoczy gości angielskich szczególną pieczą.

Z prawodawstwa.

Petersburg (Wł.) Październikowcy wnieśli do Dumy Państwowej wniosek prawodawczy w sprawie wydzielenia miast w odrębne jednostki ziemskie.

Petersburg (Wł.) Soc.-demokraci wnieśli do Dumy projekt prawa o wolności strajku.

Korostowcow o sytuacyi w Chinach.

Petersburg (Wł.) Zdaniem Korostowcewa interwencya mocarstw o sprawy chińskie jest nieuniknioną.

Ferye.

Wiedeń (Wł.) Izba posłów rozpuszczoną została na ferye świąteczne.

I. I. BELL.

Robak i jego żona.

— Dureń! Błazen! Osioł! Idiota! Bałwan! — tu prawnik się zatrzymał, może by zaczerpnąć powietrza, a może dlatego, że mu narazie zabrakło epitetów.

— Bardzo mi przykro, panie Clamp — rzekł stojący przy stole młody człowiek ze spuszczonemi ku ziemi oczami.

— Przykro? Blaga! Nonsens! Idyotyzm! Dureństwo!

— Ja nie zrozumiałem — nie wiedziałem, że pan chce punkt ten włączyć do...

— Pan nigdy nic nie rozumiesz!

Młody człowiek przestąpił z nogi na nogę i westchnął. Potem bardzo łagodnie się odezwał:

— Jestem prawie pewny, że pan nie kazał tego punktu włączać.

— Zupełnie pan pewny jesteś?

— No — nie — nie zupełnie, panie. Jednak —

— Et! — zawołał prawnik niecierpliwie— na co zda się człowiek, który nigdy niczego pewny nie jest. Wynoś się pan! A nie spóźniaj się jutro rano. Muszę trafić na pociąg o dziesiątej pięćdziesiąt.

— Będę się starał być tutaj o —

— Koszałki opałki! Bądź tu o dziewiątej, a starania pańskie niech dyabli wezmą. Okropnie mnie irytujesz.

— Ogromnie żałuję —

— Daj mi spokój i wynoś się!

Mr. Humphry wyszedł ze spuszczoną głową, a za drzwiami zacisnął pięści.

— Ach! gdybym mógł inne miejsce dostać! — szepnął. Od prawie dwudziestu lat codziennie to samo powtarzał, to jest odkąd służył w biurze prawnika.

* *

Mr. Humphry, pomimo młodego wyglądu, dobiegał już czterdziestki, a od sześciu tygodni dopiero był żonaty. Żona jego była o pięć lat młodsza, a o kilka cali wyższa od niego, i za przystojną uchodziła kobietę. Ludzie mówili, że Tomasz Humphry dał się złapać, ale ludzie się mylili, jak to często bywa. Tomasz bowiem i starał się o swoją żonę i oświadczył się według wszelakich przyjętych form, chociaż na zawsze pozostanie to zagadką, w jaki sposób na te oświadczyny się zdobył.

Małżeństwo dla młodych przedstawia się jako wielki zbiór przyjemności, dla optymistów zaś w średnim wieku, jako spokój z wygodą połączony, tak fizyczny, jak i moralny. Niezawodną zaś rzeczą jest, że największa część nieszczęśliwych małżeństw w młodości zawarta została, bo ze źródła Romantyzmu wypływają dwie rzeki: Radości i Boleści, a ta ostatnia większa jest bez kwestyi. Choć więc drwimy nieraz z małżeństwa z rozsądku, jednak nie jest ono złym interesem, jeśli obie strony sobie odpowiadają. Tak też było i z państwem Humphry.

Tomasz, któremu potrzebna była gospodyni, już po tygodniu małżeńskiego pożycia zaczął uwielbiać swoją żonę, i polegać na niej we wszystkiem. Kate zaś, której obrzydło samotne życie przy bardzo szczupłych dochodach, w tymże samym czasie macierzyńskich uczuć względem swego męża doznawać zaczęła, i jedno do drugiego się przywiązało, wady swe i słabostki nawzajem sobie wybaczając.

— Jakaś ty sprytna, Kate — zauważył Tomasz po powrocie ze skromnej poślubnej podróży.

— Jesteś zanadto uległym i łagodnym, Tomaszu — rzekła Kate w kilka minut później.

I uśmiechnęli się do siebie przyjaźnie.

* *

Mr. Humphry wszedł do przedpokoju swojego mieszkanka i gwałtownym ruchem powiesił kapelusz na kołku.

— Jak to dobrze, że nie kupiliśmy tych rogów antylopich, na które miałeś taką ochotę — rzekła Kate, stając z uśmiechem na ustach w drzwiach saloniku.

— Masz racyę, moja droga — odparł Tomasz, przecierając czoło dłonią i usiłując uśmiechem na jej uśmiech odpowiedzieć.

— Zmęczony jesteś?

— Trochę — niema o czem mówić. Umyję się i będzie dobrze.

— Znowu ci dokuczyła ta stara bestya?

— Et! nie więcej jak zwykle.

— Trudno chyba, żeby było więcej jak zwykle. Ale nie mówmy teraz o tem. Herbata zaraz będzie gotowa.

— Dobrze. I ja zaraz będę.

Dopiero, gdy skończył fajkę i przeczytał gazetę, żona jego powróciła do przedmiotu, który od powrotu z poślubnej podróży na sercu jej ciężył.

— Tomaszu — rzekła spokojnie, nie przerywając szycia — dlaczego nie ukrócisz nareszcie impertynencyi mr. Clamp'a?

Mr. Humphry paru minut potrzebował, aby zrozumieć doniosłość słów swojej żony.

— Eh! to tylko jego zwyczaj taki—odparł rumieniąc się. — Ja tam sobie z tego nie wiele robię.

— Owszem, wiele sobie z tego robisz, i ja także. Prawie co wieczora to widzę. Stara bestya — dodała, zawlekając igłę.

— Cóż, kiedy na to rady niema. To nasz chleb i masło, moja droga. Nie mogę się z nim poróżnić. Dobrze mi płaci — gdzieindziej tyle nie dostanę. — Tomasz westchnął.— Zresztą to należy do dziennej pracy.

— Nieprawda, wcale nie należy, a przynajmniej należeć nie powinno. Co zaś się tyczy płacy, to pewna jestem, że nie daje ci ani pensa ponad twoją wartość. Powinien ci był dawno już dać udział w interesie.

— Ależ moja droga, co ci to w głowie!

— Wiem ja dobrze, co mówię, i znam doskonale rodzaj ludzi, do którego mr. Clamp należy, chociaż dzięki Bogu nigdy go nie widziałam. I mój ojciec u takiego służył, i kilka lat życia mu to ujęło. Pracował ciężko i nigdy dobrego słowa za to nie usłyszał, a dopiero wówczas zrozumiał, iż go wyzyskiwano, gdy już sił mu nie stało, i za późno było. I z tobą jest tak samo! Ja to wiem!

— Ależ moja droga!

— Ja to wiem, i dlatego muszę się wygadać — ciągnęła Kate z coraz większem ożywieniem.—Faktem jest, że gdybyś własne biuro otworzył, to odebrałbyś panu Clamp połowę jego klientów. Cisnęliby się po prostu do ciebie.

Tomasz potrząsnął głową.

— Kiedy to ja będę mógł własne biuro otworzyć? — szepnął.

— Nie o to chodzi, mój drogi. Ale wiesz że ja mówię prawdę. Połowa jego klientów—

— Nie, nie, Kate, nie zawracaj tem sobie głowy. Wytrzymałem przez ośmaście lat, to i dalej wytrzymam.

— Nie, nie wytrzymasz i miesiąca! Słuchaj Tomaszu! Jak jeszcze raz cię złaje, to mu powiedz, że nie będziesz tego dalej znosić, i że jeśli nie będzie cię porządnie traktować i nie da ci udziału, to go porzucisz. Ot co! Zrobisz to — dobrze?

— Boże wielki!—jęknął mr. Humphry. — Pomyślałby, że zwaryowałem — i nie bardzoby się omylił. Ty nie znasz Clamp'a, Kate. Ty—

— Znam jego rodzaj, a chociaż obcą tu jestem, jednak słyszałam o nim. Brutalnym jest z tymi, którzy mu na to pozwalają. Nauczka mu się należy, i ty jesteś tym, który mu ją dać powinien.

— Ja?

— Tak ty, mój drogi.

Zapadło milczenie.

— Kate — rzekł Tomasz po jakimś czasie — zdaje mi się, iż nie zdajesz sobie sprawy z tego, że wyszłaś za — tchórza.

— Nie, zupełnie sobie z tego sprawy nie zdaję, bo człowiek, który potrafił wynieść staruszkę z palącego się domu, tchórzem być nie może.

— To nic nie ma do rzeczy. Pomimo to jestem robak — nędzny robak, i koniec.

— Wszyscy jesteśmy robakami, według zdania wielu osób, ale jedyną z tego korzyścią jest to, że i robak może głowę podnieść. Tomaszu, mój drogi, czemu ty głowy nie chcesz podnieść?

— Niema o czem mówić. Nie mogę — i rzecz skończona.

— Sprobuj!

Mr. Humphry spojrzał na żonę na wpół ze strachem, a na wpół z podziwem.

— Ależ byłaby to zupełna z mojej strony niedorzeczność — rzekł.

— Sprobuj!

— Och! Boże, nie mogę.

— Owszem, możesz.

— A jak dostanę odprawę?

Mrs. Humphry roześmiała się.

— Chciałabym to widzieć!

— Nie, wątpię, aby ci się to podobało, Kate. Nie, to na nic. Byłem nędznym robakiem przez tyle lat, że czem innem już zostać nie potrafię.

— Zostaniesz wspólnikiem mr. Clamp'a. „Clamp i Humphry". Już widzę nową mosiężną tablicę. Wcale dobrze się przedstawia. O Boże! zaszyłam rękaw! Mniejsza o to! Mogę rozpruć i naprawić swój błąd. I ty możesz toż samo. Odpowiedz, jak się należy, przy pierwszej impertynencyi. Obiecaj mi, że to zrobisz, Tomaszu!

Tomasz upuścił fajkę i podniósł ją.

— Spróbuję — rzekł z westchnieniem — Spróbuję.

I próbował. Ale miesiąc przeszedł bez widocznego skutku. Po miesiącu wrócił raz do domu z głową niżej niż kiedykolwiek opuszczoną.

(D. n.).

SYNOM NA GWIAZDKĘ NALEŻY OFIAROWAĆ TYLKO **DZIEJE POROZBIOROWE NARODU POLSKIEGO** ILUSTROWANE PROF. AUG. SOKOŁOWSKIEGO W 4 TOMACH. **CENA 45 RUB.** ODPOWIEDZIALNYM — NA RATY. — WARSZAWA UL. WIDOK № 22. TELEFON № 191-12.

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA

Nowości Gwiazdkowe.

Biblioteczka dla młodzieży.

Tom XVI. **Moszczowa M.** (Kolskówna). **Za orłami Napoleona.** Opowiadania historyczne. Z jedną ryciną. — 40; Karton — 50

Ezopa Bajki w opracowaniu Or-Ota. Wydanie ozdobne w dużym formacie z licznemi kolorowemi ilustracyami. Karton 1 50

Gerson - Dąbrowska Marya. Wielcy Artyści. Z 80 ilustracyami w tekście. Karton 1 80; w oprawie 2 20

Gomulicki Wiktor. Rok 1812, powieść historyczna z wojen Napoleońskich. Z 7 rycinami i kolorową okładką Konstantego Gorskiego. Karton 1 70; w oprawie 2 —

Kot w butach. Dla małych dzieci, opracowała C. Niewiadomska. Z kolorowemi rycinami, w ozdobnej kolorowej okładce. — 75

Łukaszewiczówna K. Serdeczni przyjaciele. (Niania - Mateusz). Z upoważnienia autorki przekład M. Morawskiej, w opracow. S. Karpowicza, z 2 ryc. Karton — 50

Morawska Zuzanna. Adjutant następcy tronu, powieść historyczna z czasów wojny francusko-pruskiej. Z 7 rycinami St. Bagieńskiego. Karton 1 20; w oprawie 1 50

Podróże Guliwera. Dla małych dzieci, opracowała C. Niewiadomska. Z kolorowemi rycinami, w ozdobnej kolorowej okładce. — 75

Sienkiewicz Henryk. W pustyni i w puszczy. Z okładką kolorową P. Stachiewicza. 2 50; Karton 2 80; w oprawie 3 50

Teresa Jadwiga. Stracony. Powieść współczesna dla młodzieży. Z 12 ilustracyami Emila Lindemana. Karton 1 —

Umiński Władysław. Krwawy chleb. Powieść podróżnicza. Z 12 rycinami Emila Lindemana. Karton 2 —; w oprawie 2 40

Weryho Marya. W ich świecie. Powiastki dla małych dzieci. Z licznemi ilustracyami. 1 50

Świat zwierząt. Wydanie polskie pod redakcyą prof. Jana Sosnowskiego. Barwne opisy życia i obyczajów zwierząt.

Świat zwierząt. Obejmuje około 400 stronic tekstu na pięknym kredowym papierze.

Świat zwierząt. Zawierać będzie przeszło 600 ilustracyi w tekście, fotografii zdejmowanych z natury, oraz 13 rycin wielobarwnych na osobnych tablicach.

Świat zwierząt. Wychodzi zeszytami. Każdy zeszyt obejmuje dwa arkusze druku z jedną tablicą kolorową. Całość obejmuje dwanaście zeszytów. Cena zeszytu w prenumeracie — 60; Z przesyłką pocztową — 70

Całość ukończona będzie w grudniu r. b., poczem cena dzieła będzie wynosiła: **za egzemplarz broszurowany** 8 —; **za egzemplarz ozdobnie oprawny** 10 —

Biblioteczka dla młodzieży.

Tom XV. **Teresa Jadwiga. Pojednani.** Powieść z czasów Napoleońskich. Z jedną ryciną, wydanie drugie — 50

Andersen. Bajki. Opracowane przez C. Niewiadomską. Wydanie nowe, przejrzane i uzupełnione. Z 6 rycinami i licznemi ilustracyami w tekście. W ozdobnej kolorowej okładce. Karton 1 20

Beecher Stowe. Chata wuja Toma. Wydanie nowe przejrzane i poprawione przez C. Niewiadomską z 4 rycinami. Karton — 90; w oprawie 1 20

Grimm bracia. Powieści z tysiąca i jednej nocy. Wydanie nowe. Z 16 chromolitografowanemi rycinami, w ozdobnej kolorowej okładce. 1 50

Reyna Reid. Pobyt w pustyni. Przełożył M. Rzetkowski. Wydanie nowe. Z 24 rycinami Gustawa Dorego. Karton 1 —

Przyborowski Walery. Pod Słoczkiem. Powieść historyczna. Wydanie nowe. Z 8 ilustracyami Konstantego Gorskiego. Karton 1 20; w oprawie 1 50

Verne Juliusz. Wyspa tajemnicza. Dzieło uwieńczone przez Akademię Francuską. Przekład J. Belejowskiej z licznemi ilustracyami. Wydanie nowe. 1 50; Karton 1 80; w oprawie 2 —

5119 **Do nabycia we wszystkich księgarniach**

Towarzystwo F. REDDAWAY & Co

Kreszczatyk № 5.

CERATY „UNTA"

w artystycznem wykonaniu.

Do użytku domowego i wagonowe.

Hurtowo i detalicznie. 5134

BEZPŁATNIE

wysyłamy każdemu nowowydany **Katalog Książek**, zawierający kompletny spis powieści, nowel, opowiadań, poezyi, dramatów, komedyi, teatrów amatorskich dla dorosłych, młodzieży i dzieci oraz **Jasełek**. **KSIĘGARNIA LEONA IDZIKOWSKIEGO**

Wydawnictwa L. Bilińskiego i W. Maślankiewicza,

WARSZAWA, NOWOGRODZKA 17 (drukarnia).

POWIEŚCI.

RODZIEWICZÓWNA MARYA. RAHNAROK. Powieść. (Wydanie nowe) . . . Rb. 1 50

NOWOŚĆ! **LUBIŃSKA TERESA.** NIE WIEDZIAŁA. Powieść „ 1 50

ŁUBIEŃSKI HRABIA MACIEJ. ZŁOTA NIĆ. Powieść „ 1 50

CIESZKOWSKA (SARYUSZ) ZOFIA. KRZYK ŻYCIA. Powieść z ilustracyami Z. Glińskiej . . . „ 0 90

Z DOBY OSTATNIEJ REWOLUCYI.

SŁOŃSKI EDWARD. W WIĘZIENIU . . . Rb 1.50

PLICHTA JĘDRZEJ. NIM BŁYSNĄ ZORZE . . . „ 0.05

DLA MŁODZIEŻY.

BOGDANOWICZ EDMUND (BOŻYDAR). M. WŁAST. OPOWIADANIA Z PUSZCZY AMERYKAŃSKIEJ, z 24 ilustr. stron 218, karton . . . Rb. 0,90

Z HYGIENY WYCHOWANIA.

NOWOŚĆ! **PRZEWÓSKA CZARNOCKA ZOFIA.** „W ZDROWEM CIELE ZDROWA DUSZA" z przedmową D-ra M. Roszkowskiego . Rb. 0.75

SENSACYJNA NOWOŚĆ.

HISTORYA MEGO ŻYCIA. Słynne pamiętniki ARCYKSIĘŻNY LUDWIKI TOSKAŃSKIEJ, hrabiny Montignoso-Toselli, (z portretem autorki na okładce). Skonfiskowane w Niemczech i w Austryi. . . . Rb. 0.75

KIJÓW, L. IDZIKOWSKI. | **WARSZAWA, GEBETHNER i WOLFF.** 5165

Fabryka Wyrobów Metalowych DOM HANDLOWY

M. Bukowiński i L. Dyakowski

w KIJOWIE.



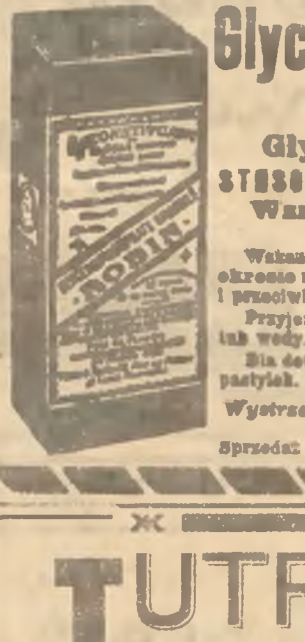
Latarnie żarowo - naftowe „LUNA"

Najnowszej konstrukcyi.
Elektowny wygląd.
Duża siła światła.
Mały rozchód nafty.
Nader łatwa obsługa.
Długotrwała sprawność.

Cenniki gratis — franco. 59

Adres: **Kreszczatyk № 5. Telef. 9-27 i 25-13** Telegraficzny „Embu — Kijów".

GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN



Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody
STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH
Wzmacniający system nerwowy

Wskazany przeciw krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas karmienia i ciąży, i przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p.

Przyjemny w smaku zażywa się w małej ilości mleka lub wody.

Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

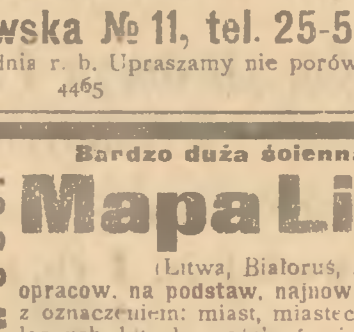
Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.

JUTRZENKA

KALENDARZ DLA WSI I MIAST

Miesiące odbite drukiem czarnym i wyraźnym, nawet dla osób ze słabym wzrokiem. Artykuły historycz., powieści, opowiadania, rady gospodar. i wskazówki dla gospodyń, informacye, jarmarki i wiele innych ciekawych i pożytecznych rzeczy. **Dodatek bezpłatny w kolorach:** OBRAZ CUDOWNEJ MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ.

Cena egz. 15 kp. Przesyłka 1 egz. 10 kp. Przesyłka 10 egz. 60 kp.
5183 **Nakład księgarni LEONA IDZIKOWSKIEGO w Kijowie.**



Pracownia najrozmaitszych rzeczy futrzanych mufek, kołnierzy i in. Specyalne farbowanie najrozmaitszych futer wyłącznie tylko Michałowska № 11, tel. 25-54. Za przykładem lat zeszłych, rzeczy do farbow. przyjmują się do d. 15 grudnia r. b. Upraszamy nie porównywać z drugiemi pracowniami.
4465 Z szacunkiem **DOBRECOW**

Bardzo duża ścienna kolorowana (155×115 ctm.)

Mapa Litwy i Rusi

NOWOŚĆ!

(Litwa, Białoruś, Podole, Wołyń, Ukraina) **opracow. na podstaw. najnowszych źródeł przez J. M. Bazewicza** z oznaczeniem: miast, miasteczek, osad, wsi, rzek, gór, dróg żelaznych, bitych, gościńców i zwyczajnych z odległościami, z podziałem na gubernie i powiaty w arkuszach rb. **4**, na płótnie rb. **5.50**, z teczką rb. **6.75**, przesyłka kop. **75**, werniksowana z wałkami rb. **8**, przesyłka rb **1.50**. 4574
J. M. BAZEWICZ, Warszawa, Jerozolimska № 25.

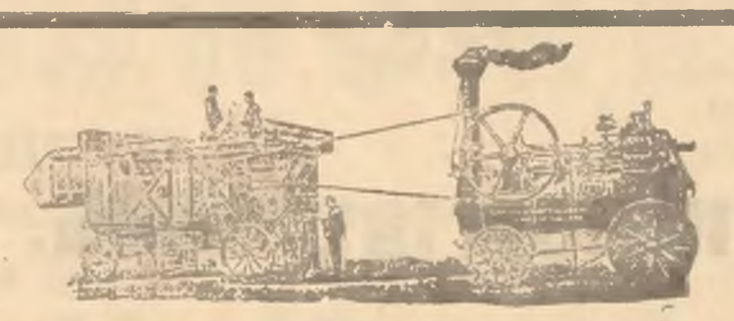
Magazyn Domu Handlowego

G. Trabski i S-ka

Kreszczatyk 10. tel. 15 74. 46

Otrzymano na sezon w wielkim wyborze **KARAKUŁY** oraz najrozmaitsze **FUTRA** kołnierze, mufki najnowszych fasonów.

Futra



Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9.

Mając przedstawicielstwo, poleca wyroby następujących fabryk:

ELWORTHY Siewniki, młocarnie konne, kieraty, żniwiarki.
CLAYTON & SCHUTTLEWORTH Lokomobile i młocarnie parowe.
ECKERT Pługi, kultywatory sprężynowe.
MILWAUKEE Maszyny żniwne.
ZIMMERMANN Młocarnie koniczynowe.
HEID Maszyny do bejcowania nasion.
PLATZ Konne i ręczne pulweryzatory.

Młynki, Wialnie **Br. Röber,** Separatory, wirówki, naczynia mleczarskie i
Różne maszyny i narzędzia najlepszych kraj. i zagraniczn. fabryk.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 2920

Chiński magazyn herbaty T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** est palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao** **Holenderskie** lepszych firm od 1 rb 20 kop.

Czekolada, **herbatniki, karmelki, cukierki owocowe** i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Przy kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek 383



Dla sportu zimowego!

Kamasze, czapki, rękawiczki, szalki, kurtki i t. p.
Ciepłe koszulki, kalesony. Kurtki z szerści wielbłądziej i inne.
Chustki puchowe orenburskie. Spódnice, żakiety i kamasze damskie.
Paltociki dziecinne na wacie.
Kostyumy, czapki i t. p.
Dla cierpiących na reumatyzm specyalna bielizna.
Specyalny magazyn czesko-rosyjskiej pracowni wyrobów szydełkowych

G. Andrle 4471

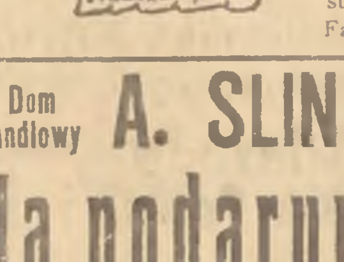
W.-Wasylkowska № 10. **Ceny stałe.**

FUTRA

lepsze w ogromnym wyborze. **Skład karakułów** WIELKI WYBÓR **KOŁNIERZY i MUFEK**
Komisowe biuro towarów futrzanych 4454
J. Antokolskiego
№ 17 Kreszczatyk, d. Zejdla № 17, telefon 25-56 (w podwórzu). **Ceny bez współzawodnictwa.**



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, nesesery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **Henryka Hoyera** (b. współpr. Nisse na i Wörtzl i S-wie w Wiedniu). **Kreszczatyk № 38 w podwórzu.** Przyjmuje reparacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna 202



Najnowsze fasony. **„OMPO"** Eleganckie, trwałe, niedrogie **Obuwie męskie, damskie i dziec.** Bez konkurencyi.

Tow. Mechan Wyr. Obuwia w Kraju Południ.-Zachodn. w Kijowie. Sprzedaż detal. Kreszczatyk 41 wprost Funduklejowskiej **dawniej FANKONI.** Miarki stałych klientów zachowane. Obstalunki przyjmują się jak dawniej. 4175
Fabryka — Bibikowski Bulwar 52.

Dom Handlowy **A. SLINKO i S-ka** Kreszczatyk Nr 30

Na podarunki

Otrzymano w olbrzymim wyborze: jedwabne, wełniane i bawełniane materyały, jak również, dywany, portyery, serwety, chodniki i tiul na firanki 5143

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego".

JUROKSIL JUROTAL
Najlepszy środek
Mydło nie zawiera chloru i sody. Ogromna oszczędność czasu i pieniędzy. Po 1-szem gotowaniu otrzymuję bieliznę nadzwyczaj czystą i białą.
DO PRANIA I ZACHOWANIA TRWAŁOŚCI BIELIZNY
PACZKA 20 KOP.



SANIE MAGAZYN RYMARSKI **N. Masalitina** Kijów, Kreszczatyk № 8. POLECA WIELKIM WYBOREM. 0313

Dom w centr. miasta do sprz. Wiad.: Adm. „Dzien. Kij." Dział ogłoszeń". 5056

W Aniełówce (st. p. i tel. Derażno na Wołyniu) na wiosnę 1912 r. będzie stanowił klacze

Ogier „Chenapan" (pełnej krwi) ze stada JW. Karoliny Grabowskiej z Sernik, syn Fluora (ze stada J. O. X. Lubomirskich) i chenille, kasztan, wzrostu 5 werszków, urodzony w 1908 roku. Porozumienie się listowne. 5102

Ogrodnik

posiadający gruntowną znajomość każdej gałęzi ogrodnictwa oraz pszczelarstwo i uprawę chmielu poszukuje posady. Pensya 300 rb. i ordynarya lub stół. Adres: Warszawa, Ogrodowa Nr 58 m. 72 „Ogrodnikowi". 5121

Potrzebna wychowawczyni

wykwalifikowana z muzyką do samodzielnego wychowania 7 letniej dziewczynki. Tylko osoby rutynowane z poważnemi rekomendacyami znające system Fröbla, lubiące dzieci, proszone są o nadsyłanie ofert z żądanem wynagrodzeniem. Adres: Motowidłówka, gub. kijowskiej poste-restante dla „Halki" lub osobiście w Kijowie. Obserwatorny zaułek Nr 5 m. 10. 5135

Joung Nobelman ogier (anglo-traken), 6 werszków, 7 lat, kasztan do sprzedania: Bużany na Wołyniu, p. Drużkopol, st. kol. Łuck. 5153

Do sprzedania HISTORYA POLSKA z wizerunkami królów przystępnie opracowana przez Zofię Łaszyńską. Cena **30** kop., w oprawie karton. **40** k., za przesyłkę dopłaca się **10** k. Dostać można w Administracyi „Dzien. Kijowsk.", w redakcyi „Ludu Bożego" W. Włodzimierza 1 i w księgarni Leona Idzikowskiego w Kijowie, Kreszczatyk 20. 5191

Osoba inteligentna z dobrą krawieczyzną, przyjmie zarząd w zamoż. domu na dobrych warun., długol. świadectwa. Zniewań g. podolsk. poste-rest. dla Z.

Rządca rolny, intelig., kawaler, poszuk. samodz. posady, dobre świadect., kilka lat pracy w Królestwie i na Woł. wszechstr. znajom. gospod. rolnego. Oferty: A. Zawistowski, pocz. Stoczek pow. Łukowski gub. siedlecka. 5169

Rutyn. naucz-ka muz. ukończyła konserwat. udziela lekcyi, przygot. do szkół muz. Dmitrowska 31 m. 13 piśmiennie. 5198

Krawcowa z Warszawy przyjmuje roboty dziecinne, palta, mundurki dla chłopców i panienek. Rejtarska 9 m. 9. 5202

Gabryela Morska

art. dram. podczas gościny w Kijowie daje lekcyi dykcyi i deklamacyi. Cena 5 rb. za godzinę. Hotel „Rossya" Nr 61. 5215

6 langues parlant - écrivant. J'accompagnerai en voyage accepterai leçons, cos resp. j'enseigne méthode comparée contempor. 2 — 3 langues. Ecrire: „Linguiste". Administr. „Dzien. K.". 5231

Kijowska 1-sza Sala Licytacyjna

Kreszczatyk 27 wprost Proreznej.
Otrzymano na sprzedaż:
Meble najrozmaitsze, obrazy starożytne i nowe, bronzy, porcelanę, dywany, portyery, lornetki, instrumenty muzyczne, rowery, lampy, naczynia stołowe, sakwojaże, ubrania i wiele in. rzeczy.
Przyjmują się **w komis** najrozmaitsze rzeczy do sprzedania.
Ocenianie rzeczy bezpłatnie.
Licytacye w piątki.
Sprzedaż z wolnej ręki codziennie. 5230

Radomyśl

Prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje p. Józef Podonowski. 717

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**